

GRATIS

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 1 MAJA 1949 ROKU.

Nr 118 (1492)

## Niech żyje 1 Maja

### Dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

Gdy dziś 1 Maja nad nieprzelicznymi szeregami uczestników obchodu zakwitną barwy czerwone i narodowe, w świadomości każdego Polaka utrwali się wielka prawda o nierozdzielności tych dwóch symboli, które świadczą, że nasze życie narodowe wypełnia się treścią rewolucyjną, treścią socjalistyczną.

„Patriotyzm — powiedział tow. Bierut na Kongresie PZPR — to gorące, szczerze, pełne ofiarowości uczucie społeczne, uczucie przywiązania do postępowych dziejów narodu, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to duma z

darowaniu, w zacieśnianiu się współpracy z państwami ludowymi, przede wszystkim z wielkim mocarstwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim. W jednym pochodzie 1-majowym znajdują się z robotnikami i uczonymi, chłopami i artystami oddziały Wojska Polskiego, naszego wojska ludowego, którego kadry tworzyły się u boku Armii Radzieckiej podczas wielkiej wojny narodowej, które dziś u boku potężnej Armii Radzieckiej jest gwarantem naszego bezpieczeństwa, naszych granic i naszej pokojowej pracy dla podniesienia material-

niekości między narodami, z Moskwy, światowej stolicy pokoju rozlega się hasło: „Niech żyje braterski sojusz narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!”

Naszą odpowiedzią na zwoły, bloki i pakt agresji będą dalsze zobowiązania do produkowania taniej, lepiej, racjonalniej, oszczędnie.

Naszą odpowiedzią będzie pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, granitowego fundamentu Polski Ludowej.

Naszą odpowiedzią będzie całkowita konsolidacja narodu polskiego, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — PZPR.

Naszą odpowiedzią będzie wyobcowanie ze społeczeń-

stwa polskiego elementów reakcyjnych, agentur obcego wywiadu, agentur anglo-amerykańskich grup imperialistycznych, wrogich polskiemu masom ludowym i narodowi polskiemu.

Naszą odpowiedzią będzie współpraca gospodarcza i pomoc wzajemna ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W dniu 1 Maja ślemy braterskie pozdrowienia narodowi walczącemu o zwycięstwo demokracji i socjalizmu.

Za przednim oddziałem światowego ruchu robotniczego, zwycięską Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią Bolszewików wołamy:

Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu bojowych mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!



Polityka obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką rozpętywania nowej wojny...

Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podległości do nowej wojny. Churchill, główny podległy do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podległych wojennych.

Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

JÓZEF STALIN.



„walka obozu pokoju jest walką o suwerenność, jest walką o utrwalenie niepodległości Polski.

Pokoju nie da się zabezpieczyć automatycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br.).

najlepszych jego tradycji, to poczucie odpowiedzialności za zaszczytny współdziałanie ojczystego kraju w postępowych dziejach ludzkości. Patriotyzm proletariacki — to walka rewolucyjna o lepszy i sprawiedliwszy ustroj społeczny, to gorąca troska o przodujący udział swego kraju w światowym ruchu rewolucyjnym. Patriotyzm proletariacki — to czyn kongresowy, to od dawania wszystkim sił dla zwycięstwa socjalizmu we własnym kraju, aby przyspieszyć zwycięstwo socjalizmu na świecie.”

Dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem, dzięki Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wyzwolenie polityczne i umożliwiła utrwalenie władzy ludowej, dzięki ofiarności klasy robotniczej, która przy braterskiej pomocy radzieckiej od budowała i rozbudowała nasze życie gospodarcze — obchodzimy dziś Święto 1 Maja nie tylko jako dzień międzynarodowej walki, ale również jako święto państwowe i narodowe. W jednym szeregu maszerować dziś będą partyjni i bezpartyjni, wszyscy Polacy, którym drogą są losy naszej ojczyzny i którzy jej rozwój widzą w produkcji ponad plan, w oszczędnym gospodar-

owaniu i kulturalnego poziomu życia najszerzych mas ludowych.

„Klasa robotnicza i masy ludowe wykazały — czytamy w Deklaracji Ideowej PZPR — że ich władza zdolna jest do przewyciężenia tych przeszkód, które wada kapitalistyczna i obszarów stawiła na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego, na drodze podniesienia dobrobytu mas ludowych i zabezpieczenia niepodległości kraju.”

Polska znajduje się w wielkim, światowym Frontie Pokoju, któremu przewodniczą potężny Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i czołowe oddziały klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych. Wraz z całym Frontem Pokoju będziemy dziś manifestować na rzecz trwałego pokoju i współpracy między narodami dla dobra ludzkości. Wraz z całym Frontem Pokoju, na niezliczonych wiecach i zgromadzeniach potwierdzimy uchwały Kongresu Paryskiego, Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wraz z całym Frontem Pokoju zdemaskujemy raz jeszcze knowania i mactwa imperialistycznych mściwców pokoju, grupki podległych wojennych. I

gdy z twierdzą imperializmu i plany podziału świata i

## Sukcesami produkcyjnymi witamy 1 Maja

### Dziesiątki tys. kilogramów przędzy, tys. metrów tkanin ponad plan - dali robotnicy łódzcy

W początkach kwietnia 4 łódzkie fabryki włókiennicze utworzyły łańcuch współzawodnictwa 1-szomajowego, podejmując szereg zobowiązań produkcyjnych i w dziedzinie akcji społecznej. Hasło Czynu Majowego pierwsze rzuciły PZPB Nr 4, wzywając do współzawodnictwa PZPJG Nr 1, które z kolei wzywały PZPJG Nr 1, zaś dalsze zobowiązania podjęła załoga PZPDz. Nr 1.

W ciągu ubiegłego miesiąca nadchodzący z tych fabryk stale meldunki o realizowaniu powziętych zobowiązań. Obecnie, w dniu 1 Maja, podajemy ostateczne wyniki, dotyczące wykonania tych zobowiązań.

**PZPB Nr 4**  
W myśl swoich zobowiązań wyprodukowały:

Przędzalnia 5.500 kg przędzy ponad plan, osiągając 95 procent pierwszego gatunku.

Tkalnica — 6.300 metrów tkanin ponad plan, podnosząc odsetek przymy do 90 proc.

Wykończalnia 3.600 metrów ponad plan, podnosząc odsetek przymy do 88,7 procent.

Zespoły tkackie tow. tow. Wojdyńskiej, Kruszewskiej i Józefczyka oraz przedzalnice: tow. tow. Malesy i Filipiak przekroczyły swoje zobowiązania ilościowe oraz nie produkują zupełnie braków.

Wydział Ruchu na Święto 1-go Maja uruchomił nową pompę oraz transporter mechaniczny.

Wydział Socjalny przeprowadził remont złobka, świetlicy oraz domu wypoczynkowego dla dzieci w Wiśniowej Górze.

Rada Zakładowa i komitet współzawodnictwa podwoiły ilość zespołów współzawodnictwa.

**PZPW Nr 1**

W myśl powziętych zobowiązań wykonały swój plan produkcyjny za miesiąc kwiecień w 118 procentach, dając ponad

plan 24.000 metrów tkanin oraz osiągając 97 procent towaru pierwszego gatunku.

Zespoły tkackie tow. tow. Zygmunta, Gaydy i Marii Terpilak meldują, że produkują tylko towar pierwszego gatunku, a pod względem ilości plan swój wykonały w 106 proc. przekraczając o 1 procent swe zobowiązania.

Wypełniono także następujące zobowiązania socjalne:

Aktyw kobiecy uruchomił po radnie kobiece, brzygady młodzieży ZMP i SP wyremontowały świetlice. Zorganizowano także pierwsze grupy szkoleniowe, które zapoczątkują akcje masowego doskonalenia pracowników.

**PZPDz. Nr 1**

Zobowiązały się w miesiącu kwietniu wyprodukować 91,5 procent przymy, osiągnęły natomiast 91,6 procent.

Zespół wiązalnicy pod kierownictwem majstra Lewego i Piotrowskiego (Irena Bednarek, Antonia Kabza i Feliks Figiel) zobowiązały się wykonać 98 proc. przymy, osiągnęły natomiast 100 procent. Jako Czyn 1-Majowy zgodnie z powziętą decyzją rozszerzono akcje współzawodnictwa pracy, która objęła 60 procent załogi.

**PZPJG Nr 1**

PZPJG Nr 1 zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji do 15 listopada, jeszcze wówczas, gdy plan 1-go kwartału dociągnęło się zaledwie do 92 proc. Ponadto zobowiązano się podnieść ilość wyrobianej „przymy” o 4 proc. (z 86 na 90) — co również nie było wcale łatwym zadaniem.

PZPJG nr 1 podjęły się go jednak, włączając się do łańcucha współzawodnictwa przedmajowego. Podjęły się również szereg innych obowiązków — w dziedzinie socjalnej, oszczędnościowej itp. Było to może trochę zbyt śmiało, ale fakt faktem: przysza-

czenia zostały dotrzymane.

Zakłady nie osiągnęły wprawdzie oszalałających wyników w wykonaniu planu ilościowego, ale jednak magicz na cyfra 100 procent została o kilka punktów przekroczona i towarzysze zapewniają bezapelacyjnie: „Do 15 listopada plan roczny wykonamy — to jest mурowane.

Poważne wyniki osiągnęły zakłady pod względem jakości produkcji; obiecały 90 procent „przymy” i dały je. Niektóre oddziały uzyskały nawet jeszcze lepsze wskaźniki. Oddział przy gotowawczy na przykład już w dniu 25 kwietnia sygnalizował 94 procent „przymy”, tkalnia przekroczyła nawet swe zobowiązania.

Nie zawiodły też: Rada Zakładowa, która zobowiązała się rozszerzyć ruch współzawodnictwa tak, aby objął on połowę załogi robotniczej; nie zawiodły ZMP, Służba Polsce, Straż Przemysłowa i Pożarna. Dotrzymały, a w niektórych wypadkach przekroczyły swe zobowiązania zespoły i poszczególni robotnicy, jak np.:

cerowaczka, Maria Kiedrzyńska i jej zespół, który podniósł wykonanie bazy produkcyjnej ze 120 zamiast na 122 aż na 134 procent, jakości zaś — o blisko 3 procent powyżej swych przyrzeczeń majowych; i zespół tow. Jakuba Smyczka, farbarza, który przekroczył o 3 procent swe zobowiązania pod względem ilości produkcji, osiągając równocześnie 100 procent przymy; podobnie postrzygacz, tow. Bory sławski, zamiast obiecanych 92 procent, dał 100 procent produkcji pierwszego gatunku.

Załoga PZPJG Nr 1 jak i „Czwórka bawelniana”, „Jedynka wełniana”, „Jedynka dziewiarska”, jak dziesiątki i setki innych fabryk i zakładów pracy, jak tysiące i setki tysięcy ludzi pracy w całej Polsce, dowiodły, realizując swe zobowiązania przedmajowe, jak wielka jest siła klasy robotniczej, jak wielka jest siła państwa, którego fundament stanowi lud pracujący, a siłę kierowniczą — zorganizowaną klasa robotnicza.

## Moskwa-w dniu Święta 1 Maja

MOSKWA (PAP) Ludność stolicy radzieckiej w poczuciu szlachetnej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego wita święto proletariatu. Nastrój święteczny potęgują napływające wciąż wiadomości o nowych sukcesach mas pracujących.

Na ulicach miasta panuje święteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina, kierowników Partii i Rządu Radzieckiego, transparenty z hasłami pierwszomajowymi KC WKP (b), czerwone sztandary zdobią gmachy państwowe, publiczne i domy mieszkalne.

Gmach Rady Ministrów tonie w czerwieni, na której tle jaś-

nieją olbrzymie kilkumetrowe rankiety Orderów Zwycięstwa i Żelaznego Orderu Sławy. Na zwiastujących transparentach widnieją hasła: „Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu sił bojowych mas pracujących całego świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!” „Niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!” „Niech żyje wielka Partia Bolszewików, Partia Lenina — Stalina, awangarda narodu radzieckiego, inspirator i organizator naszych zwycięstw!”

# Wojsko Polskie - straż pokoju i niepodległości

## wyrosło z ludu i ludowi służy

### 1-Majowy rozkaz Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego



**WARSZAWA (PAP).** W dniu 29.4.49 r. Marszałek Żymierski wydał rozkaz treści następującej:

Generałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Święto 1 Maja obchodzi Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu, walczącymi o pokój, umocnienie niepodległości i dalszy rozwój naszej ojczyzny.

W walce z agresywnymi planami imperializmu rosną i potężnieją na całym świecie siły demokracji i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z każdym dniem wzrasta siła mocarstwa socjalistycznego — zwycięzonej twierdzy pokoju i wolności. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą w Związku Radzieckim ostoję postępu, pokójowej pracy i niepodległości narodów, widzą w nim główną siłę, paraliżującą plany anglosaskich plutokratów i podżegaczy wojennych, oraz granitową podstawę zwycięstwa i szczęśliwego jutra ludzkości.

Rosną i krzepną, wsparte o pomoc Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej, wno-

sząc swój wkład w umocnienie przewagi światowych sił pokoju nad siłami imperializmu.

Potężnieje z każdym dniem masowy ruch pokoju. Klasa robotnicza Francji i Włoch występuje w strajkach i demonstracjach przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu, broniąc pokój i suwerenności swoich narodów. 600 milionów ludzi oświadczyło ustami swoich delegatów na Światowym Kongresie Pokoju, że nie dopuszczą do nowej wojny, że nie będą bić się przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, że wytrącą broń z rąk podżegaczy wojennych.

400-milionowy naród chiński przepędza imperialistów i ich agentów, wzmacniając potężne siły światowego obozu pokoju. W zwycięskich bojach maszeruje Armia Ludowa Chin, zdobywając stolicę Chin — Nankin i otaczając rozbite wojska Kuomintangu w rejonie Szanghaju. Ludy kolonii zrywają imperialistyczne łańcuchy.

Walczy bohaterka grecka armia demokratyczna.

Siły pokoju i wolności mają zdecydowaną przewagę nad siłami wojny i niewoli i są w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Zołnierze!

W światowym obozie pokoju poważną rolę odgrywa Polska Ludowa.

Klasa robotnicza w bratnim sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją wiezie nas kraj po jedynie słusznej drodze demokracji ludowej, zapewniając nieustanne wzmacnianie siły i bez-

pieczeństwa naszego państwa, skuteczną obronę pokoju i niepodległości Ojczyzny, zbudowanie szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości narodu polskiego.

W dążeniu do utrwalenia pokoju, do umocnienia i dalszego rozwoju naszego państwa, masą Ludową Polski walczą o przedterminową realizację planu trzyletniego, o większą oszczędność i lepszą jakość produkcji, o podnoszenie urodzaju i pogłowia, o dalsze osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury, o dalsze zacieśnienie braterstwa robotników i chłopów. Te swoje osiągnięcia i dążenia lud pracujący wraz z całym młodym pokoleniem Polski demonstrować będzie w dniu 1 Maja.

Wraz z najszerszymi masami narodu manifestować będzie w dzień Święta Pracy również Wojsko Polskie. Defilada wojskowa w dniu 1 Maja wyrażać będzie organiczną łączność Wojska Polskiego i ludu pracującego, z którego Wojsko nasze wyrosło i któremu służy.

Wojsko Polskie demonstrować będzie w defiladzie poziom swego wyszkolenia, swą siłę, która stoi na straży pokoju i niepodległości naszego kraju, oraz zdobyte demokracji ludowej.

Wojsko manifestować będzie swą bezgraniczną wierność i oddanie Polsce Ludowej i władzy ludowej.

Wojsko Polskie zamianuje niezłomne braterstwo z braterską Armią Radziecką, braterstwo wyrosłe ze wspólnych zwycięskich walk i ze wspólnych idei wolności. Wojsko wyrazi również swoją solidarność z wszystkimi siłami demokratycznymi świata, walczącymi z imperializmem.

Z okazji Święta 1 Maja

**ROZKAZUJĘ:**

**1** Nieustannie podnosić poziom świadomości politycznej, wyszkolenia bojowego i dyscypliny oficerów i szeregowych w służbie pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.

**2** Pogłębiać łączność wojska z najszerszymi masami ludowymi naszego narodu.

**3** Pogłębiać świadomość braterską, łączącą Wojsko Polskie z zwyciężoną Armią Radziecką, rozwijać poczucie solidarności z międzynarodowymi siłami postępu i pokoju, walczącymi przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Niech żyje 1 Maja — Święto klasy robotniczej i całej Polski Ludowej!

Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie — straż pokoju, niepodległości i zdobycy demokracji ludowej!

Niech żyje potężny światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Prezydent Bolesław Bierut!

Minister Obrony Narodowej

(-) Michał Żymierski  
Marszałek Polski  
I Wiceminister Obrony Narodowej  
(-) Edward Ochab  
Gen. Brygady

## Odezwa 1-Majowa Zw. Młodzieży Polskiej: Będziemy przodować w pracy, w nauce i w budowaniu Socjalizmu w Polsce

**WARSZAWA (PAP).** Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wydał w związku ze Świętem 1 Maja następującą odezwę:

„Po raz piąty w wolnej Ludowej Polsce wyjdzie lud pracy: robotnicy i chłopcy z fabryk i wsi, z kopalni, hut i urzędów święcić wielki, radosny dzień: 1 Maja, Święto wszystkich pracujących ludzi świata.

Poza nami sieroca dola młodzieży bez przyszłości, dla której zamknięto szkoły, przed którą stała beznadziejność bezrobocia i nędzy.

Budujemy nowe życie! Każdy rok Ludowej Polski, każdy miesiąc, każdy dzień, to nowe nasze zwycięstwo.

Podzieliłoby nas obszarzycie ziemi. Przejeżdżamy fabryki i kopalnie. Wszliśmy tysiącami młodych robotników i chłopców do szkół i uniwersytetów.

Nasza walka, praca, nauka tworzy nową, sprawiedliwą Polskę, buduje socjalistyczną ojczyznę.

Lepiej pracują mózgi, lepiej pracują ręce dla nowej sprawiedliwej Polski. Dziś w dniu 1 Maja wychodzimy na ulice miast i wsi radośni swymi zwycięstwami.

Po latach rozbitcia klasy robotniczej, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która potęgowała siły demokracji i wespół z innymi stronicami demokratycznymi prowadzi naród Polski do pełnego zwycięstwa.

Powstał Związek Młodzieży Polskiej, organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, która jednoczy nas i prowadzi we wspólnej walce i pracy.

Przekroczyliśmy plan produkcji w przemyśle. Mamy tysiące przodowników pracy.

Mamy tysiące zaoranych ugorów.

Stoją jeszcze przed nami olbrzymie zadania.

Trzeba zmobilizować wszystkie siły narodu, aby usunąć raz na zawsze wyszłek człowieka przez człowieka, tam gdzie on jeszcze występuje na wsi, w rzemiośle.

Trzeba wypalić do dna wszystkie gniazda zakonspirowanej reakcji, która przy pomocy kłamliwej propagandy szerzy chęć niewiary, nienawiści do wszystkiego, co myślny ukochał.

Nie może być w naszej ojczyźnie pobłażania dla jej wrogów.

Musimy podnieść poziom kulturalny i stopę życiową mas pracujących, ulepszyć i

ustokrotnić produkcję przemysłu, usprawnić szkolnictwo, wypełnić całkowicie analfabetyzm — aby Polska stała się krajem kultury, dobrobytu i szczęśliwych, twórczych ludzi.

Przeciw nam, przeciw wszystkim, pragnącym pokój i prawa do stworzenia jaśniejszego życia, przeciw wszystkim, którzy kochają swą ojczyznę i którzy budują sprawiedliwość i dobrobyt — stają ciemne siły anglo-amerykańskie podżegaczy wojennych.

Wzbogaceni na wojnie imperialiści, kolonialni władcy kolorowych narodów, zawodowi gniebiciele ludzi — pragnęliby wnieść nową pożogę wojenną.

Przeciwko rozbójniczemu planom imperialistów mobilizują siły milionów ludzi pracy, siedzących w naszym wspólnym froncie obrońców pokoju.

Siły pokoju są większe, niż siły wojny i potrafią udaremnić knowania wojenne podżegaczy.

Siły pokoju — to Związek Radziecki — wielkie państwo zwycięskiego socjalizmu.

— To bratnie narody krajów demokracji ludowych.

— To Polska, budująca silny socjalistyczny przemysł, dążąca do zwycięstwa i zaoferowania wsi i rozbudowująca oświatę i kulturę.

— To klasa robotnicza i mas pracujących wszystkich narodów, walcząca z przemocą kapitalizmu i uciskiem kolonialnym o wolność i niepodległość swoich narodów.

— To postępową młodzież całego świata, zorganizowana w SFMD, z bohaterką młodzieżą Komsomołu na czele.

Naszą odpowiedzialną podżegaczom wojennym niech będzie mobilizacja nowych tysięcy młodych robotników we wspólnym przedsięwzięciu dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i wzmożony wysiłek naszych kolegów w nauce — przyszłych techników, inżynierów i nauczycieli. Niech będzie spotęgowana na pracach młodych chłopów i chłopców nad podniesieniem urodzaju i przeobrażeniem wsi w wieś nowoczesną, zelektryfikowaną, bez wyzwyku.

**PRZODOWAĆ W PRACY. PRZODOWAĆ W NAUCE! PRZODOWAĆ W WALSCE O ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE — TO NASZE ZADANIE. TO NASZA DRÓGA DO UTRWALENIA DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I BUDOWY SPRAWIEDLIWOŚCI!**

## 105 proc. wykonania planu Społecznego Funduszu Oszczędzania

**WARSZAWA (PAP)** Milionowa rzesza wkładców — uczestników Społecznego Funduszu Oszczędzania, wkładami swymi przyspiesza proces odbudowy kraju, nadając właściwy kierunek inwestycjom indywidualnych gospodarstw i przedsiębiorstw, zgodnie z wytycznymi Ogólnonarodowego Planu Gospodarczego.

Według danych Ministerstwa Skarbu, wyniki finansowe SFO za 1948 r. przedstawiały się następująco: ogólna kwota wpływów na SFO wyniosła 25.128 mln. zł, wobec 23.900 mln. zł zaplanowanych. Plan wpływów na SFO, jako całość, został zrealizowany w 105 proc.

## Plan 3-letni wykonany!

### Wielki sukces Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych

**WARSZAWA (PAP)** Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało w dniu 25 b. m. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł według cen z 1937 roku. W związku z tym, przedstawiciel PAP uzyskał w

Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego następujące informacje:

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które prócz najbardziej skomplikowanych maszyn, produkuje również szeroki asortyment części zamiennych, obejmuje 13 zakładów produkcyjnych, a

między nimi zakłady Josephy, fabrykę Wifama, fabrykę maszyn liniarskich, domośląską fabrykę krosien i inne.

Coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na maszyny, a poza tym otwierające się przed działaniem budowy maszyn włókienniczych poważne możliwości eksportowe, spowodowały podwyższenie planów rocznych Zjednoczenia w stosunku do zamierzeń planu 3-letniego.

Tow. Stefan Matuszewski

— pełnomocnikiem rządu

do walki z analfabetyzmem

**WARSZAWA (PAP)** Na podstawie uchwały Rady Ministrów Prezes Rady Ministrów mianował tow. Stefana Matuszewskiego pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem.

Zastępcami pełnomocnika mianowani zostali ob. Wacław Szayer, wiceprezes Zarz. Gł. Sam. Chłopskiej oraz ob. Tadeusz Pasierbiński, dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty.

## Sprzęt motoryzacyjny z ZSRR dla Polski

### W ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej otrzymamy samochody, traktory, ogumienie i części zamienne

**WARSZAWA (PAP)** Z Moskwy powrócił do Warszawy delegacja Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt”, która prowadziła rozmowy w sprawie zawarcia kontraktów na dostawę radzieckiego sprzętu motoryzacyjnego do Polski, w ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej.

W wyniku rokowań ustalono szczegóły dostaw w roku bież. i podpisano cztery kontrakty. Pierwszy z nich dotyczy samochodów i podwozi samochodowych.

Szczególne znaczenie ma

kontrakt na dostarczenie Polsce przez Związek Radziecki 53.200 kompletów ogumienia (opon wraz z dętkami) do samochodów ciężarowych.

Trzeci podpisany kontrakt dotyczy dostawy traktorów i części traktorowych. Dostarczane będą pierwsze partie no wych, nieznanych dotąd u nas typów traktorów, które zostaną zastosowane w rolnictwie.

## W. Ażajew

# Daleko od Moskwy

— Nawet Kowszow i Greczkin, którzy są komunistami, członkami zarządu partyjnego, — mówiła Żenia — nawet i ci bardzo mało nam ufają i starają się wszystko robić sami. A przecież my wiemy, że jeden nie może sprostać zadaniu, które ma być wykonane przez kolektyw... To wszystko, co miałam do powiedzenia Michałowi Borisowiczowi. Na zakończenie chcę jeszcze zaznaczyć, że uważam tego rodzaju zebrania za konieczne i że mi się podobają, szkoda tylko, że towarzysze Kowszow, Beridze i naczelnik budowy są nieobecni. Wychodzi na to, że tylko w ich nieobecności jesteśmy odważni i silni.

— Nie trapić się tym, — odezwał się Żalkind. — Proszę uważać Batmanowa, Beridzego i Kowszowa za obecnych. Podejmuję się odpowiedzieć za wszystkich.

Żenia zamilkła, poprawiła błękitny sweter, który ściśle przylegał do jej korpulentnej figury i usiadła obok Greczki. Oglądała się, czy nie śmieją się z niej.

— Zuch — zaczął szeptać Greczkin. — Wkrótce prześcigniesz Tatianę. — Nawet na boga swego, na Aloszę się porwałaś! Doskonale!

Żenia spojrzała na niego jakby niewidzącym spojrze-

niem i nic nie odpowiedziała. Podniecenie jej jeszcze nie minęło.

Najbardziej przejmował się Topolow. Zdawało mu się, że wszystko, co mówiła Żenia i inni, było skierowane pod jego adresem. „Przeżytek przeszłości“ powtarzał i coraz bardziej trapiło go poczucie wstydu. „Można siedzieć przy nich, pracować wspólnie z nimi nad jedną sprawą, a być tak strasznie daleko od nich“ — gorzko myślał Kuźma Kuźmicz. Stary był pewien, że na posiedzeniu porusza i jego sprawę. Obawiał się tego i chociaż wydawało się to dziwne — pragnął tego.

Głos otrzymał Pietka Gudkin. On właśnie mówił o Topolowie. Szybko wykrzykiwał pierwsze zdanie. Ale spojrzawszy na inżyniera, mimowoli przerwał, gdyż uderzyło go ciężkie spojrzenie Kuźmy Kuźmicza i jego żalony i znekany wygląd.

— Mów dalej, Pietia, — zachęcał Żalkind, który uchwylił spojrzenie Topolowa i zmieszanie młodego technika. — Towarzysz Topolow nie będzie miał do ciebie żalu o prawdę. Wszak i ty przeżywałeś wspólną naszą sprawę.

— Proszę mówić, Pietia, nie obrażę się — ochryple, ledwo dosłyszalnie — mrugnął starzec.

— Żle się dzieje na naszym oddziale, — mówił dalej Pietia przerywanym głosem. — Kolektyw nasz wprowadza pracując, ludzie rozumieją swoje zadania i starają się ponad siły. Ale nie jesteśmy zadowolony z towarzy-

stwa Topolowa. Jest wybitnym inżynierem, wiedza jego jest ogromna, ale źle pomaga Aleksemu Mikołajewiczowi Kowszowowi. I, oczywiście, że Aleksy Mikołajewicz natrafia na ogromne trudności. Obserwowałem go i nie wiem, kiedy śpi, jeżeli jeszcze o czwartej rano w jego gabinecie pali się światło, a o ósmej rano znów widać światło... Wszystko obserwujemy i proszę nie myśleć, towarzyszu Topolow, że nie widzimy tego, co się dzieje w naszym gabinecie.

Ze zdenerwowania Pietka wciąż wciągał poruszał rękoma. Wyjął z kieszeni chustkę i zaczął ją szarpać, po czym włożył ją z powrotem do kieszeni.

— A teraz tak się stało, że Aleksy Mikołajewicz jest na trasie, a oddział nasz pozostał bez kierownictwa. Towarzysz Topolow jest uważany za zastępcę, ale nie interesuje się oddziałem. Ze wszystkimi zapytaniami zwracamy się do towarzysza Kobzowa, ale on nie jest przecież zastępcą i nie może odpowiadać za cały oddział. Poza tym jest w niewyraźnej sytuacji: rozwiązuje sam różne sporne kwestie wówczas, gdy ma nad sobą zastępcę kierownika. Poza tym jest bardzo roztargniony i trudno mu ze wszystkim dać sobie radę.

— Zabił mnie! — jęknął Kobzew i zakrył rękoma twarz.

Wszyscy roześmiali się.

— Nie ma się czego śmiać. Ja mówię prawdę — podniósł gniewnie Pietka głos.





# Powazny dorobek i dalsze zadania

Po raz pierwszy w swojej historii klasa robotnicza Polski obchodziła w tym roku Święto Maja zjednoczona politycznie i organizacyjnie pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ten fakt nadaje rocznemu świętu pierwszomajowemu szczególne oblicze i dodaje mu szczególne znaczenie. Ta okoliczność ujawnia dobitnie fakt drugi: że klasa robotnicza Polski pod kierownictwem swojej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodzi całemu narodowi polskiemu w jego rozwoju ku socjalizmowi, w jego walce z ciemnymi siłami przeszłości — rodzimą i zagraniczną reakcją — i w jego walce z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi o trwałą pokój i możliwość tworzenia pracy pokojowej.

Bohaterska klasa robotnicza Łodzi, bogata w szczerne tradycje rewolucyjnej walki o wyzwolenie narodu i społeczne spod władzy caratu, doświadczona w bojach z reżimem fabrykancko-kapitałowym, mająca w swojej historii chlubne karty w walce z okupantem niemieckim i w walce o ugruntowanie władzy ludowej po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, podobnie jak cała polska klasa robotnicza, ze szczególną radością witała akt zjednoczenia politycznego polskiego ruchu robotniczego. Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbyty w grudniu ub. roku był dla klasy robotniczej Łodzi, podobnie jak dla całej polskiej klasy robotniczej, wydarzeniem ogromnej doniosłości historycznej.

Konkretnym wyrazem dojrzałości politycznej łódzkiej klasy

robotniczej był jej udział w wielkim entuzjastycznym Czynie Przedkongresowym. Na apel za logi kopalni „Zabrze—Wschód” odpowiedziały dziesiątki i setki fabryk i zakładów przemysłu włókienniczego i innych przemysłów na terenie naszego miasta i województwa.

W te dni wielkiego Czynu Przedkongresowego wzrosła znacznie aktywność naszych fabrycznych i zakładowych organizacji partyjnych.

Ludzie naszej partii, a szczególnie nasz aktyw partyjny w stopniu większym, niż kiedykolwiek przed tym, uświadomił sobie, że aktywność polityczna i aktywność w dziedzinie produkcyjnej wiążą się ze sobą nie rozzerwalnie. Ze walka organizacyjna o lepsze wyniki produkcyjne — o przedterminowe wykonanie planu, o wzrost jakości produkcji, o uniknięcie marnotrawstwa, o rozwój ruchu zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy — jest w naszych warunkach, w warunkach Polski Ludowej, zmierzającą ku socjalizmowi walką o pokój, o umacnianie władzy ludowej i o dobrobyt mas pracujących.

W tym okresie ludzie naszej partii, szczególnie zaś aktywni w szych fabrycznych organizacjach partyjnych, nauczyli się głęboko wnikać w sprawy produkcyjne, poznali złożone procesy technologiczne naszego przemysłu, nauczyli się wywierać skuteczny wpływ na organizację pracy, na ulepszenie metod produkcyjnych.

To doświadczenie stało się stałą zdobyczą łódzkiej organizacji partyjnej.

## Partia stała się silniejsza

Historyczne uchwały Kongresu, wytyczające drogi rozwoju naszego kraju, uchwalone przez Kongres Deklaracja Ideowa i Statut PZPR, — wszystko to stanowi długodystansowy program pracy partii i program na dzień bieżący. Łódzka organizacja partyjna, podobnie jak cała partia, natychmiast przystąpiła do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego i organizacyjnego Kongresu.

Akcja sprawozdawcza z Kongresu łączyła się z akcją scalania organizacyjnego szeregów partyjnych. Po raz pierwszy byli PPR-owcy i byli PPS-owcy w bierali wspólne władze partyjne — egzekutywy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, Komitety Fabryczne i Dzielnicowe. W lutym i marcu bieżącego roku odbyło się powyżej 1200 zebrań wyborczych organizacji partyjnych, w których brały udział dziesiątki tysięcy członków partii. Zebrania te wykazały dalszy wzrost aktywności mas członkowskich naszej partii. Na zebraniach tych znalazło odzwierciedlenie całe bogactwo naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Na zebraniach tych znalazła swój wyraz troska o czystość szeregów partyjnych, o uchronienie ich od wpływów elementów wrogich i pozostałości wrogiej nam ideologii reformistycznej. Jednocześnie zebrania te wykazały nam, jak bardzo wzrósł autorytet naszej partii wśród szerokich rzesz robotniczych i pracowników, którzy w Zjednoczonej Partii widzą swojego wodza w walce o lepszą przyszłość.

Ważnym wydarzeniem w życiu łódzkiej organizacji partyjnej były konferencje dzielnicowe,

w których dokonano wyboru nowych dzielnicowych władz partyjnych. Referaty sprawozdawcze sekretarzy komitetów Dzielnicowych wykazały rozszerzający się coraz bardziej zakres prac naszych organizacji partyjnych, ich wnikać do nowych, zaniedbanych dotychczas dziedzin dziedziny naszego życia. A dyskusje nad referatami były naocznym świadectwem tego, że wyrasta w naszych szeregach nowy, młody, pełen energii, zapału i talentów organizatorskich aktyw partyjny, przeniknięty troską o wypełnienie w codziennej pracy i walce wielkich zadań, stojących przed partią.

Towarzysze delegaci mówili o swoim doświadczeniu w dziedzinie walki o plan, podkreślali brak w ruchu współzawodnictwa pracy i konieczność jego rozszerzenia i pogłębienia. Towarzysze wysuwali postulaty pod adresem poszczególnych ogniw kierownictwa partyjnego, żądając jego aktywnej pracy w dziedzinie szkolenia ideologicznego mas członkowskich i aktywności partyjnego, jak również w dziedzinie udostępnienia masom robotniczym teatru, kina, książki, ulepszenia pracy świetlic robotniczych i młodzieżowych.

Na kilku naprawdę zebraniach w postawie pojedynczych uczestników dały się dostrzec ślady nieprzewidywanych jeszcze reformistycznych i oportunistycznych obłąkań. Okoliczność ta stawia przed naszą organizacją partyjną zadanie wzmocnienia czujności oraz poważnej pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego masy członkowskiej, co pomoże nam zlikwidować pozostałości oportunistów i co jeszcze bardziej wzmocni jedność ideologiczną naszej Partii.

## Rola organizacji partyjnej w reformie płac

Przeprowadzona w styczniu br. reforma płac, która spowodowała podwyżkę zarobków i znaczny wzrost stopy życiowej klasy robotniczej, była z punktu widzenia organizacyjnego przedsięwzięciem wielkim i trudnym. Każdy pominięty w tej dziedzinie błąd, każde fałszywe po-

ciągnięcie mogło narazić robotników, zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu, na straty, mogło wpłynąć nie na podniesienie lecz na obniżenie stopy życiowej.

W tej sytuacji wielka, ważna i wyjątkowo odpowiedzialna była rola naszej organizacji par-

tyjnej w opracowaniu nowego systemu płac. I dziś, gdy system ten jest już od kilku miesięcy zrealizowany i całkowicie zaaprobowany przez całą klasę robotniczą, gdy klasa robotnicza odczuwa już dobrodziejstwo reformy w postaci powiększonych zarobków i gdy nowy system płac spowodował z kolei znaczny wzrost wydajności pracy, stwierdzić należy, że nasze organizacje partyjne ten egzamin zdały na ogół dobrze.

Zawładły wszelkie nadzieje elementów reakcyjnych na wywołanie na tym tle jakichkolwiek fermentów w klasie robo-

## Czyn Pierwszomajowy i walka o Pokój

Tegoroczne święto 1-go Maja obchodzone jest na całym świecie pod znakiem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko zapędowi wojennemu imperialistycznym awanturników, pod znakiem walki o trwałą pokój. Do tej walki światowego obozu postępu i pokoju klasa robotnicza Polski wnoszą poważny wkład. Klasa robotnicza Polski czynem wykazała, iż w pełni rozumie, że — jak to przed kilkoma dniami sformułował przewodniczący Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Bolesław Bierut.

„ROZWIJAJĄC I WZMACNIAJĄC NASZĄ GOSPODARKE, ROZWIJAMY I WZMACNIAMY JEDNOCZEŚNIE SIŁĘ GOSPODARCZĄ I OBRONĄ CAŁEGO FRONTU ANTY-IMPERIALISTYCZNEGO, ROZWIJAMY I UMACNIAMY SIŁY POKOJU”.

Świadczą o tym uchwały za logi setek i tysięcy fabryk i zakładów pracy w całym kraju. Świadczą o tym uchwały za logi dziesiątek fabryk łódzkich. Robotnicy i robotnice, członkowie Partii i bezpartyjni, pojedynczo i całym zespołami i za logami uchwały w CZYNIE PIERWSZOMAJOWYM, KTÓRY JEST CZYNEM ANTYWOJENNYM, przedterminowo wykonał plan, podnieść jakość produkcji, zmniejszyć do minimum ilość odpadków, unikać wszelkiego marnotrawstwa, surowców i materiałów technicznych.

## Nasze dalsze zadania

W dniu dzisiejszym na ulicach miast i miasteczek, jak również na wsi demonstrujemy nasz wielki dorobek gospodarczy i polityczny za ubiegły rok: demonstrujemy Czyn Kongresowy i Jedność polityczną klasy robotniczej, demonstrujemy przekroczenie rocznego planu roku 1948 i wolę przedterminowego wykonania planu za rok bieżący i planu trzyletniego, manifestujemy wzrastającą potęgę gospodarczą Polski Ludowej i krzepnącą jedność polityczno-moralną narodu polskiego. Dzień dzisiejszy jest dla nas Świętem Pracy — triumfu pracy robotnika i chłopca polskiego, budujących fundamenty socjalizmu w naszym kraju, triumfu nad siłami reakcji, która pragnęłaby ciągnąć nasz kraj wstecz i nałożyć nań jarzmo niewoli kapitalistycznej, jest Świętem Walki — walki narodu polskiego przeciwko zakusom wojennym imperialistów.

W tej naszej pracy i walce łączymy się z pracą i walką bohaterskiego narodu radzieckiego który pod wodzą WKP(b) i tow. Stalina stanowi ostoję pokoju światowego i któremu zawdzięczamy wolność i możliwość budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Łączymy się z klasą robotniczą i masami pracującymi bratnich krajów demokracji ludowej, równie jak my w oparciu o ZSRR budujących szczęśliwą przyszłość dla swoich narodów i wnoszących poważny wkład do walki z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi.

W naszej wielkiej walce o pokój łączymy się z bohaterską walką narodu hiszpańskiego i greckiego, z ludami indonezyjskimi, Malajów, Wietnamu i Burmy,

klasa robotnicza okazała się politycznie dojrzałą, wykażając swoje zaufanie do zamierzeń naszego rządu i naszej partii i wierząc w to, że każde przedsięwzięcie Rządu i Partii służy interesom klasy robotniczej. W trakcie przygotowywania nowego systemu płac nasze organizacje partyjne i Rady Zakładowe przedstawiły propagandzie reakcyjnej szeroką akcję wyjaśniającą słuszne założenia reformy płac, a robotnicy Łodzi uświadomili nie agentom reakcji, lecz nam, naszej Partii, która nigdy ich zaufania nie zawodziła i nie zawiedzie.

## BUDOWY SOCJALIZMU WALCE O POKÓJ

Nasze organizacje partyjne, zwłaszcza fabryczne, dysponują już bogatym doświadczeniem w dziedzinie organizacji i kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy. Należy jednak podkreślić — o czym zresztą mówili wielokrotnie towarzysze na konferencjach partyjnych i pisało na łamach prasy, — ruch współzawodnictwa pracy, zwłaszcza zespołowego, wymaga jeszcze w Łodzi znacznej uwagi z równo ze strony Komitetów Współzawodnictwa i Rad Zakładowych, jak i naszych organizacji partyjnych.

Do ruchu współzawodnictwa na terenie naszego miasta w pełni odnosi się podjęta w ubiegłym miesiącu uchwała Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ głosząca m. in. że:

„Komitety Współzawodnictwa — w sposób niedostateczny panują organizacyjnie nad ruchem współzawodnictwa pracy i nie sprawują nad nim dostatecznej kontroli. Większość Komitetów Współzawodnictwa nie organizuje ruchu współzawodnictwa, nie prowadzi jego ewidencji, nie utrzymuje kontaktu z masami robotniczymi i nie udziela systematycznej pomocy zakładowym komitetom”.

Zadaniem naszych towarzyszy pracujących na terenie Zakładów Zawodowych, jest przyczynić się do uaktywnienia Komitetów Współzawodnictwa, a zadaniem naszych fabrycznych organizacji partyjnych jest pokierować należycie zakładowymi komitetami współzawodnictwa Pracy.

Sprawa wielkiej wagi jest również zmobilizowanie wszystkich członków partii do udziału we współzawodnictwie i zespołowym i indywidualnym, co jeszcze bardziej ułatwi organizacjom partyjnym kierowanie całością ruchu współzawodnictwa.

Nasze organizacje partyjne w wielu fabrykach łódzkich w przedłużeniu ostatnich tygodni prowadziły systematyczną akcję, zmierzającą do podniesienia jakości produkcji. W większości wypadków akcja ta uwieńczona jest poważnymi sukcesami. Ta akcja musi w szerszym zakresie być z całą energią kontynuowana aż do całkowitego wyeliminowania braków i zwiększenia do maksimum odsetka pierwszego gatunku naszej produkcji.

Nasze organizacje partyjne muszą również w szerszym niż dotychczas zakresie prowadzić prace, zmierzające do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Chłopi przekonali się już o wielkich korzyściach, jakie daje im pomoc ekip robotniczych w remoncie maszyn w ośrodkach maszynowych oraz akcja kulturalno-oświatowa fabrycznych komitetów łączności. To jest jednak niedostateczne. Dalsza praca komitetów łączności musi być tak pomyślana, aby pobudzała inicjatywę samych chłopów w każdej dziedzinie ich życia, by chłopcy z pomocą robotników sami zakładali własne placówki kulturalno-oświatowe, by sami wprowadzali ulepszenia w pracy swoich ośrodków maszynowych. Komitety łączności winny stosować jak najbardziej różnorodną formę współpracy ze wsią. Należy urządzić wspólne, robotniczo-chłopskie imprezy polityczne i artystyczne, urządzić wycieczki chłopów do fabryk łódzkich, jak to już miało miejsce na przykład w PZPB Nr 2.

Cała ta akcja znacznie pomoże chłopom w ich pracach nad przełamaną oblicza wsi polskiej i dlatego winna ona być otoczona specjalnie troskliwą opieką kierownictwa naszych organizacji partyjnych.

Ważnym i pierwsoplanowym zadaniem, stojącym przed naszymi organizacjami partyjnymi, jest dalsza praca nad umocnieniem ideologicznym naszych



szeregów, nad usuwaniem pozostałości bagażu reformistycznego i oportunistycznego. Ważną rolę w tej dziedzinie odegrać musi szkolenie ideologiczne aktywów partyjnego i mas członkowskich, wytyżona praca nad opanowaniem nauki marksizmu-leninizmu, i przyswojeniem sobie dorobku produkcyjnej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Bez ciągłej pracy aktywów partyjnego i członka Partii nad podniesieniem swojego poziomu ideologicznego nie może być mowy o dobrym wykonaniu przez niego zadań partyjnych. Należy stwierdzić, iż w dziedzinie szkoleniowej organizacja łódzka dała się znacznie wyprzedzić przez inne organizacje partyjne. Jest to, m. in. wynikiem niedoceniań przez niektórych towarzyszy z aktywności roli szkolenia partyjnego. Zadaniem kierownictwa organizacji partyjnej jest te szkolenie i nieustanne opory jak najszybciej przesyłczyć.

Konieczne jest wzmocnienie czujności wszystkich członków Partii na każdym odcinku ich pracy.

„Wielu naszych działaczy gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy — stwierdził na tymże posiedzeniu tow. Bierut — wciąż nie dostrzega aktów sabotażu i dywersji, składając wszystko na karb nie-szczęśliwego zbiegu okoliczności. Są to teorie i nastroje nie tylko naiwne, ale niezmiernie szkodliwe, ułatwiające wrogowi jego zbrodniczą działalność. Z takimi nastrojami naiwnej i szkodliwej bez troski Partia musi szybko i radykalnie skończyć”.

Nasze organizacje partyjne muszą również na obecnym etapie wzmocnić znacznie swoją działalność w dziedzinie propagandy masowej, w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, likwidacji analfabetyzmu i w pracy świetlicowej.

Wielkiego znaczenia nabiera praca towarzyszy, którzy weszli w skład Komitetów Rodzicielskich, jak również praca Komitetów Opiekunów, których za daniem jest wywrzeć cały swój wpływ partyjny w wychowaniu młodego pokolenia polskiego na budowniczych socjalizmu.

Konieczne jest dalsze zwiększenie pomocy dzielnicowych i zakładowych organizacji partyjnych w pracy organizacji ZMP. Towarzysze z kierownictwa partyjnego każdego szczebla winni stale pamiętać o swojej osobistej odpowiedzialności partyjnej za pracę organizacji młodzieżowej, zwłaszcza w okresie obecnym, gdy szeregi Związku Młodzieży Polskiej wciąż rosną i gdy organizacja ZMP-owej pomocy starszych i bardziej doświadczonych towarzyszy jest tym bardziej potrzebna.

Wielkie są zadania, stojące w chwili obecnej przed każdą naszą organizacją partyjną. Pracy naszej przyswieca idea pokoju, idea obrony niepodległości naszego państwa ludowego i suwerenności naszego wolnego narodu. Codzienną pracą w walce o wykonanie planów produkcyjnych naszego przemysłu, codziennym wzmocnieniem jedności ideologicznej naszej partii i wzmocnieniem wpływu partii na szerokie rzesze bezpartyjnych ludzi pracy pod kierownictwem Komitetu Centralnego, łódzka organizacja partyjna swoje zadania wykonuje.



# Łódzki świat pracy wypowiada się w sprawie pokoju:

## „Siły zwolenników pokoju są potężniejsze od garstki agresorów”

Na ręku tow. Wachowskiej widnieją wytatutowane numer: 28782. Był czas, gdy nie uważa no jej za człowieka, za istotę mającą prawo do życia, gdy dla swoich oprawców była tylko tym numerem. I wystarczyłby jeden strzał, jedno mocne kopnięcie, jedno celne uderzenie łopaty lub kijem, aby numer ten wykreślił z księgi obozowej i z rejestru żyjących.

Towarzyszka Wachowska spędziła trzy koszmarne lata w Oświęcimiu — jasne więc, że ma swoje mocno ugruntowane zdanie na temat pokoju. Zbyt ciężką cenę zapłaciła za ten pokój młoda, 27-letnia robotnica, aby teraz całą siłą tych 27 lat nie domagać się spokojnego, wolnego od grozy i terroru wojny życia aby teraz nie wolać:

„Mam odbite nerki, powybija ne zęby, mam blizny od bata na placach. Wole umrzeć, niż przeżyć po raz drugi gehennę ubiegłej wojny” i gotowa jestem zrobić wszystko na co mnie stać, by do nowej wojny nie do puścić.

— To, to przesyłam w Oświęcimiu — opowiada tow. Wachowska, obecnie przodownica pracy — nie da się wprost powiedzieć. Każdy dzień zaczynał się i kończył myślą o śmierci. Dokoła wszak ginęli ludzie w krematoriach, przy pracy, na apalach, dziesiątkowali ich tyfus i głód. Oto, co przynosi z sobą wojna i do czego doprowadza pycha rasowa i narodowa.

Każdy, kto w pierś ma ludzkie czujące serce, powinien wal

czyć o to, żeby utrzymać pokój na całym świecie, żeby nie do puścić do nowej rzezi, do bestialskich mordów, do znęcania się człowieka nad człowiekiem. Głęboko odczułam przebieg obrad Światowego Kongresu Pokoju — każde słowo o okropno ściach wojny miało dla mnie spe cjalny, głęboki sens. Manifest do narodów świata, który głosi:

## „Nie powtórzy się groza łagrów...”

Niepokój, jaki maluje się w oczach tow. Raj, pozostał u niej jeszcze od czasu ostatniej wojny.

Kobieta, której rozstrzelano męża, matka, która przez pięć lat wojny diała o los swoich dzieci, swych czterech synów, która żyła stale myślą, aby ich uchronić od więzienia, od wywozu do Niemiec, od „łagru” — nieprędko zapomni o koszarnej przeszłości.

Przed wojną tow. Raj też nie wiedziała, co to jest prawdziwy pokój. Mąż — komunista stale siedział w więzieniach, stale był wyrzucany z pracy.

— Dopiero dziś mogę w pełni ocenić, czym jest dla człowieka błogie uczucie pokoju. Jestem naprawdę wolnym człowiekiem, nie gnębi mnie obca przemoc ani wy zysk kapitalistów. Synowie moi

Walczyli o samostanowienie, równość, wolność i sprawiedli wość dla wszystkich ludzi na świecie” powinien i musi trafić do tych, o których powiedział Erenburg, że umieją destylować krew, by otrzymać złoto. Prze konamy ich, że siły nasze, zwolenników pokoju są potęż niejsze od chęci zysku.

kształcą się na koszt państwa. Z dumą i radością patrzę, jak chę tnie się uczą, jakie robią postępy. I układam sobie w myślach plany na przyszłość. Będzie ona na pewno dobra i szczęśliwa. Nie bę dzie wojny, nie może być wojny, bo narody schwyły za rękę zbrod niczych podpalaczy świata. Kong res Pokoju, który zakończył już swoje obrady poruszył chyba cały świat. Czytałam w prasie wystą pienia przedstawicieli wszystkich narodów pragnących pokoju. Słu sznie powiedział Erenburg:

„Pokój kosztował nas drogą i czujemy nad nim. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogro dów zlaných słońcem.”

Tak powiedział pisarz radziecki. Wierzę, że tak będzie. I wierzę w to i walczę o to miliony kobiet całego świata.

## „Zapewnimy trwałą pokój...”

Tow. Stanisław Michalski jest już 22 lata dozorcą miejskich plantacji. Przedtem, do roku 1927, pracował jako tkacz kortowy w fabryce Barcińskiego przy ul. Tylnej nr 6. Z za kładów tych wydalono go za zorganizowanie strajku. Zapy tany, co sądzi o Kongresie Po koju w Paryżu, odpowiada:



„Jestem za pokojem, bowiem każda wojna niweczy cały do robek narodu. Obecnie odbudo wujemy nasz kraj. Dla tej wiel kiej pracy potrzebujemy trwałe go pokoju. Kongres Pokoju musi dać wyniki w postaci za pewnienia światowego pokoju, którego pragną gorąco narody całego świata.

## „Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim...”

Ciężkie i bolesne doświadcze nia z lat ostatniej wojny, zebra ne kosztem milionów istot ludz kich i morza łez, nie mogą pójść na marne. Muszą nam być drogowskazem w dążeniu do takich form ustroju społeczne go, przy których nie będzie u stawicznie straszno widmo woj ny, bezrobocia, głodu — ustroju, w którym zniknie wyzysk czło wieka przez człowieka, gdzie je go godność będzie szanowana bez względu na pochodzenie, wy znanie, czy kolor skóry. Dłate go też wszystkie narody, które przeżyły bezmiar okropności lat wojny, zespalają się dziś w nie pokoję i gniewie przeciw garst ce kapitalistycznych podżega czy wojennych. Wyrazem tej chęci utrwalenia stałego pokoju był Kongres w Paryżu i Pradze, którego delegaci reprezentowali 600 mln. ludzi z całego świata.

Pracując jako lekarz w żłob kach i przedszkolach, większą część dnia spędzam wśród bez troskiej i roześmianej gromady dzieci i obserwuję, jak szczęśli wie żyją w swym maleńkim świecie. Każde z nich jest skar bem nie tylko dla rodziców, ale

dla całego społeczeństwa i naro du. Wśród gwaru dziecięcego bywają chwile, kiedy serce mi zamiera na myśl, że na te nie winne główki mogłyby spaść po tworne okropności wojny. Ale są to tylko chwile, gdyż zaraz przypominam sobie obecną rze czywistość, widzę że ludzkość po doświadczeniach ostatnich lat ocknęła się i dziś siły poko ju są znacznie potężniejsze, niż siły wojny. Szerokie masy prze jrzaly i zrozumiały, że nie nale ży prosić o pokój, lecz należy go narzucić światu, jak to po wiedział prof. Joliot-Curie, ot wierając Kongres w Paryżu.

Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim. Rzesze lu dzy są dziś zarte w świadomo ści, że droga do trwałego poko ju — to droga poprzez socja lizm, w oparciu o kraj socjaliz mu, ostoję pokoju — Związek Radziecki. W sprawie pokoju za decyduje nie garstka kapita listów czy szaleńców, lecz narody — tak, jak to powiedział w jednym ze swych artykułów Ilija Erenburg: „Churchill proponuje, narody dysponują”.

Dr Henryk Konczyński.

## „Sparalizujemy zamysły podpalaczy świata...”

Ob. PIŁAT JOZEF pracuje już 27 lat na poczcie w charak terze listonosza. Opowiada on o swych przeżyciach okupacyj nych:



— Podczas okupacji pracowa łem na robotach w Niem czech. Dużo trzeba było prze cierpieć, zanim się człowiek do

czekał wyzwolenia. I teraz — kiedy budujemy już w pokoju naszą przyszłość — okropną jest myśl, że mogłaby wybuchnąć nowa wojna, że są tacy, którym na wojnie zależy.

Uważam Kongres Pokoju za bardzo słuszną inicjatywę — narody pragnące pokoju zadoku mentowały w sposób nad wyraz przekonujący swe dąże nia i przekonania. Przecież my nie chcemy uciskać innych, ale też nie pozwolimy, żeby nas bezkarnie gnębił. Wszyscy pragniemy pokoju. Spory mię dzy narodami winny być roz strzygane pokojowo, a nie przy użyciu oręża.

Na każdej wojnie zarabiał zawsze kapitał międzynarodowy, dlatego ludzie pracy wyte żają wszystkie siły, aby nie do puścić do nowych konfliktów zbrojnych i sparaliżować pod le zamysły podżegaczy wojen nych.

## „Klika wojenna musi skapitulować!”

Ob. Szczepański Tadeusz jest uczniem II-go Państwowego Li ceum dla Dorosłych w Łodzi przy ul. Piromowicza 6.

Mówi on:

— Uważam, że milionowe rze sze ludu pracującego całego świa ta zjednoczone we wspólnym wy siku zdolne są i mogą utrzymać pokój.

Droga do utraty pokoju to przede wszystkim wyteżona praca, której wzorem jest Związek Ra dziecki, ostoja wszystkich naro dów, milijonów pokój.

Jeżeli klasa robotnicza całego świata stanie twarzą na stanowisku obrony pokoju, to klika podżega czy wojennych musi skapitulo wać, musi ustąpić przed wolą świa ta pracy, który w pokoju pragnie budować przyszłość.

Wszyscy interesujemy się żywo sprawą pokoju — dla nas, uczniów Liceum dla Dorosłych, to kwestia dalszej nauki, pracy nad sobą i dla dobra naszego narodu.

Solidaryzujemy się z tymi, którzy na Kongresie Pokoju radzili nad tym, aby na świecie zapanował pokój; upragniony przez olbrzy



mią większość ludzi świata. Soli daryzujemy się z uchwałami Kon gresu.

# Czynem Majowym robotnik łódzki odpowiedział na zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

## Zespół Józefa Gajdy wykonał zobowiązanie majowe

Zespół tkacki Józefa Gajdy w PZPW Nr. 1 obchodził święto 1-Majowe w pełnym poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku, w radości, jaką daje świadomość zwycięstwa, odniesionego nad samym sobą i nad maszyną. Z dumą, że cyfry zadeklarowa ne miesiąc temu nie były czczym frazesem, lecz widnieją teraz na wykresach produkcyj nych 106,6 procent planu pro dukcyjnego prawie codziennie wy pełnia zespół Józefa Gajdy. „Sto procent pierwszego gatun ku” — orzekł brakarze, prze glądając towar, wyprodukowany przez dzielną siódmkę tkacz cy tow. Gajdę, Podgórskiego, Sobolewskiego, Pawłow skiego, Milczarka Tomczyka i Przybylskiego. Każdy dzień w ciągu tego miesiąca zaczynał się postanowieniem — dziś nie może być gorzej, niż było wczoraj.

Józef Gajda obchodził swych towarzyszy pracy, ogędał ich krosna, przypomniał: „Ciągnie my znów setkę przymy, pamiętajcie towarzysze, pracujemy szybko i uważnie” Uśmiechali się pod wąsem wytrawni tkacze: Oho, oni, starzy robotnicze nie zwykli się poddawać ani u stawać w połowie drogi. Co po wiedziane, musi być wykonane, — mówi Franciszek Przybylski, który już czterdzieści lat spędził przy krosnie tkackim, mówił Ludwik Sobolewski, mó wił inni.

Początkowy niepokój z jakim Józef Gajda badał co dzień pro dukcję swego zespołu, ustępowa wał wolną pewnością, że 1 Ma ja, będzie dla nich dniem praw dziwego triumfu.

Józef Gajda wie dobrze, dla czego wytworzył oni sto pro cent przymy i wypełniali plan produkcyjny w 106 procentach. Dlatego — aby więcej towaru, dobrego towaru zapewnić kla sę robotniczej, aby wzrastał do brobyt państwa, aby synowie

Gajdy, z których jeden kształ cił się na Politechnice, a drugi Majowy nie pozostanie tylko



w szkole włókienniczej — mieli jasną i radosną przyszłość. Tak rozumuje Gajda i cały

## Nie tylko na 1 Maja, ale i po 1 Maja

Zespół tow. Leokadii Wojdyń skiej zobowiązał się w począt kach kwietnia osiągnąć na dzień 1 maja 85 procent przymy i zlikwidować zupełnie brak.

Czy zobowiązania wypełnio no?

Wykres, który ilustruje wyni ki pracy zespołu tow. Wojdyń skiej wskazuje, że zobowiązania i majowe zostały nie tylko wy pełnione ale i przekroczone. Leo kadia Wojdyńska bowiem wraz ze swymi sześcioma towarzyszkami pracy wypełnia w 116 pro centach swój plan produkcyjny nie produkując zupełnie braków, a pierwszego gatunku osiąga 93 procent.

Słusznie więc dumne są z wyników swojej pracy tkacki i postanawiają, że będą teraz starać się o to aby „za ich wy kresu produkcyjnego nie opadał lecz trzymała się zawsze na „górnym” poziomie.

— Z jasnym czołem pójdziemy na pochód pierwszomajowy — mówi tow. Olczak — wypeł niłyśmy bowiem nasz czyn dla uczczenia święta pracy.

Tak samo myślą i czują pozostają tkaczki tow. Pawlik, Zegoła, Laufert, Witkowska i Szejnowa. Każda z nich obsłu guje 32 krosna automatyczne. Każ da już od 1945 roku bierze udział we współzawodnictwie pracy, każda jest doskonałą, wy kwalifikowaną siłą fachową.

Nad całością, nad tymi 224 krosnami czuwa przodownica ze społu tow. Wojtyńska, — tkacz ka, która ma za sobą 22 lata pracy przy warsztacie, dobra i aktywna członkini PZPR. Bo tylko świadomość obowiązków jakie nakłada na robotnika państwo i Partia daje takie właśnie wyniki, jakie osiąga zespół tow. Wojdyńskiej.

## Godzina ma 125 minut

Tyle właśnie — nie 60, lecz 125 minut zawiera każda godzina na pracy tow. Tadeusza Szczaluby. Nie zawsze tak było. Wpra wdzie zdarzało mu się już zwy ciężać we współzawodnictwie, lecz zazwyczaj wyrabiał na godzinę tyle ile wyliczenia chro nometrażowe przewidywały na 80, 90 minut.

Tymczasem obliczenia za ok res od 20 marca wykazują 125 minut.

Gusła? czary? Nie, sprawa jest o wiele prostsza. W dniu 20 marca tow. Szczaluba podpisał zobowiązanie majowe. Dał słowo i dotrzymuje go. Wlecz cie o tym — podkreśla kilkakro tnie w rozmowie — że to nie tylko do dnia 1 Maja, ale już na stałe... Nie chce cofać się z raz zdobytej pozycji, pragnie doścignąć (kto wie może i prze ścignąć) największe asy załogi „Strzelczyka” ba, — nawet samego tow. Dorucha.

I posiada wszelkie po temu dane. Może ma mniejszy staż zawodowy od starszych asów (liczy 26 lat życia i 9 lat praktyki szlifierskiej) ale kocha swój zawód i za żadne skarby nie zrezygnowałby z niego.

Trudno mi orzec, czym zachwyca się tow. Szczaluba bar dziej — swym 3-letnim synkiem, który rozpoznaje już na fotografii prezydenta Bieruta, czy też swymi kołami zębata mi, śrubkami „Krzywkami”.

Czy wyścig pracy, czy 208 procent normy produkcji nie kłóci się z dokładnością i precy zją, jakiej wymaga praca szlifier zka? Okazuje się, że nie. Tow. Szczaluba po powzięciu zobowia zania majowego nie zaczął wcale pędzić na łeb na szyję, lecz tylko obmyślił sobie nowy, lepszy system pracy. Przedtem pracował raczej po rzemieślnicze mu, a teraz dopiero prawdziwie, systemem fabrycznym, seryjnym i dlatego właśnie tow. Szczaluba tak uporczywie powtarza: nie tylko do maja, ale i po maju.

# Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego!

# Brakarz Jan Tadeusiak nie jest już analfabeta

Gdyby jeszcze rok temu powiedział ktoś w PZPW nr 2, że brakarz Tadeusiak ma zamiar napisać pamiętnik, uważano by to za kłeski żart. Wszyscy bowiem dobrze wiedzieli, że umiejętności pisarskie tow. Tadeusiaka ograniczają się tylko do stawiania trzech krzyżyków.

Dzisiaj jednak można śmiało oznajmić — a nie będzie to bynajmniej żartem — że tow. Tadeusiak postanowił napisać pamiętnik i że zamiar ten napewno wypełni. Jan Tadeusiak ukończył bowiem niedawno zorganizowany przy fabryce kurs dla analfabetów, a podczas nauki wyróżnił się zdolnością i pilnością.

To, że „uczeń” niedługo już ukończy 60 lat, nie odgrywa żadnej roli. Trzeba chociaż teraz zdobywać wiedzę, skoro nie można było tego dokonać w ciągu sześciu ubiegłych dziesięcioleci.

Niewesołe były te lata. Nie mógł marzyć o szkole syn w robotnicy wiejskiej, od wczesnego dzieciństwa zarabający na życie nędzną strawą pasaniem bydła a po tym całodzienną, ciężką pracą na pańskich gruntach. Nie mógł zdobyć oświaty i wówczas, gdy w poszukiwaniu lepszych warunków wyjechał do miasta, do fabryki, gdzie znów przeżywał okresy bezrobocia oraz nędzy. Czy słyszał kto wtedy, żeby uczyć robotników, żeby organizować przy fabrykach kursy dla analfabetów?

# Pogodna starość Bronisławy Sztenc

Nie łatwo przyszło towarzyszce SZTENC wychować przed wojną dwoje dzieci. Wczesnie została wdową, o pracę trudno. Przeżyła taki okres, że w ciągu kilku lat nie mogła nigdzie znaleźć zajęcia. Gdyby nie pomoc rodziny i ludzi obcych, nie wiadomo, jak przetrwałaby wówczas. Córka z trudem ukończyła szkołę powszechną — była zdolna, chciała się dalej kształcić, ale czy można było nawet marzyć o tym?

Szeroki uśmiech rozjaśnia pomarszczoną twarz Bronisławy Sztenc, robotnicy PZPW Nr 2. Teraz wiele się zmieniło. Córka moja ukończyła Centralną Szkołę PZPR i skierowana została do pracy w Gdańsku, a syn mój jest oficerem Wojska Polskiego.

Ten syn — to duma tow. Sztencowej. W 1945 roku wstąpił do wojska i brał udział w walkach, jakie toczyło Wojsko Polskie we wspólnym z Armią Czerwoną na z-

W roku 1949, w czwartym roku Polski Ludowej, tow. Tadeusiak i tysiące jego podobnych robotników i chłopów, po ukończeniu rocznego kursu już czytają bieżące gazety i piszą listy do rodziny. W naszym kraju nie będzie już więcej ludzi ciemnych, o których oświata nikt się nie troszczył dawniej.

Dzisiaj Państwo i społeczeństwo wymaga, aby Jan Tadeusiak i tysiące jego podobnych umieli czytać i pisać. Dzisiaj państwo zwalcza analfabetyzm, jako największe zło, organizując kursy i świetlice po wsiach i miastach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelnictwo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji. I niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dzisiaj tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości. I opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

Dziś jednak można śmiało oznajmić — a nie będzie to bynajmniej żartem — że tow. Tadeusiak postanowił napisać pamiętnik i że zamiar ten napewno wypełni. Jan Tadeusiak ukończył bowiem niedawno zorganizowany przy fabryce kurs dla analfabetów, a podczas nauki wyróżnił się zdolnością i pilnością.

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-miej klasy oświadczając, że pragną założyć u siebie koło ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas koło ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one najlepiej, że praca nie poszła na marne, że z tych dzieci wyrastają świadomi budowniczości Polski Ludowej.

A praca nie jest lekka. I żeby pokonać te wszystkie trudności nie wystarczyło być dobrym pedagogiem, trzeba było być w pierwszym rzędzie dobrym partyjnikiem.

Dzielnica Bałuty często gościła tow. Wojakowa. Przychodziła tam ze swymi kłopotami, a dla siebie prosiła o pomoc. A ta pomoc w okresie początkowym była tak konieczna. Do szkoły przychodziły dzieci, obciążone różnymi mierz uprzedzeniami, które wyniosły z domu. Poszczególni nauczyciele nie zawsze stali na wysokości zadania. Za usługę tow. Wojakowej jest fakt, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dzisiaj, gdy przelamano już pierwsze trudności przychodzi na Dzielnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Rezultaty jej wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy w reprodukcje Stryjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic. — Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żalowała energii: od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd do...

— Późno gasło i wcześniej zapalało się światło w Domu Akademickim, gdzie mieszkali studenci Kursu Przygotowawczego. Nauka początkowo szła ciężko. Obok mnie uczyli się inni chłopcy i dziewczynki — synowie robotników i chłopów. Uczyli się razem, wspólnie pomagali sobie. A czasami w chwilach odpoczynku wspominaliśmy swoją przeszłość. Nasze dzieci poprzednie były podobne i podobnie się zapowiadało przyszły okres życia. Wiele z nas należało do organizacji młodzieżowych. Te wspólne rozmowy z nieorganizowanymi wpłynęły na to, że z czasem wszyscy znaleźli się w naszych szeregach. Wtedy zrozumieliśmy, że nie wystarczy być zwykłym członkiem organizacji, trzeba się uaktywnić i innych aktywizować. Trzeba podnosić stopień wyrobienia ideologicznego całej młodzieży, przekonując i tłumacząc. Sprawa mego awansu społecznego nie jest sprawą tylko moją i moich najbliższych kole-

gów, to awans całej klasy robotniczej i chłopskiej. O tym mówiłem i o tym uświadomilem.

— Lecz to dalszy późniejszy okres mego życia — dziś muszę się uczyć — dużo i dobrze.

Tow. Rasiński może rzeczywiście poszczycić się dobrymi postępami w nauce. Lecz obok nauki nie zarzucił rozpoczynanej jeszcze na Kursie Przygotowawczym aktywnej pracy organizacyjnej. Dzisiaj jest członkiem prezydium Zarządu Okręgowego ZAMP, pracuje dużo i ofiarnie. Tak ofiarnie jak może pracować syn robotnika lub chłopca, któremu Polska Ludowa otworzyła drogę do nauki.

# Towarzyszka Tatarówna

Żyła jakby niekiedy, którymi-żną poznać, że posiada ona dobrego gospodarza. Ciemne, ponure pokoje przelotczyły się nagłe.

Tow. Tatarówna nie przypadkowo rozpoczęła swoją pracę pierwszego sekretarza Komitetu Dzielnicowego od doprowadzenia do porządku lokalu dzielnicowego.

„Chcę — mówi tow. Tatarówna — żeby towarzysze chętnie przychodzili na dzielnicę, żeby zawsze było ich tutaj pełno, żeby lokal dzielnicowy roz-

żył jakby niekiedy, którymi-żną poznać, że posiada ona dobrego gospodarza. Ciemne, ponure pokoje przelotczyły się nagłe.

— Nowe życie wstąpiło w dzielnicę — mówią towarzysze — od chwili, kiedy tow. Tatarówna objęła funkcję sekretarza. Pracujemy według ustalonego wspólnie planu i każdy ma wyznaczoną dla siebie robotę.

Od planu właśnie rozpoczyna się dzień roboty na dzielnicy. O ósmej rano odbywa się codziennie odprawa wszystkich funkcjonariuszy. Na odprawie każdy składa sprawozdanie z tego, co zrobił dnia poprzedniego i jakie ma zadania na dzień następny. Do godziny jedenastej wpływa meldunki z terenu w ten sposób tow. Tatarówna zorientowana jest wyczerpująco we wszystkich sprawach, które dzieją się na dzielnicy.

Zbyt wczesne było by mówić już teraz, że dzielnica Starmiejska znajduje się wśród rozdujących. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że jest na najlepszą do tego drogę. Styl pracy tow. Tatarówny, polegający na współdziałaniu całego Komitetu Dzielnicowego, przyniósł odnowienie rezultatów. W stylu tym jeszcze jedno zasługuje na podkreślenie. Tow. Tatarówna chce, żeby każdy dy towarzysz, otrzymujący niej polecenie wykonania takiej innej pracy, był przekonany o konieczności tego, co robi.

Tow. Tatarówna nigdy nie mówi — „jak tak każe”. a zawsze mówi — „ja was przekonam, że to jest konieczne”. I to może najlepiej charakteryzuje system jej pracy.

Dzięki takim, oddanym sprawie towarzyszom partii naszego Związku coraz większe i coraz lepsze tony zdobywamy. Nie potrafimy obojętnie przechodzić obok spraw, na które trzeba reagować natychmiast.

Należy do ludzi niespokojnego ducha, nigdzie nie umiejących zagrzebać miejsca, ho nie umieli spoczywać na laurach. Woli być zawsze tam, gdzie czeka ciężka, odpowiedzialna praca.

Żuł od najmłodszych lat wykazywał wiele zmysłu organizacyjnego. Wszystkie imprezy młodzieżowe były jego dziełem.

Wraz z latami wzrastała popularność i sympatia, jaką się cieszył u miejscowego społeczeństwa. Gospodarzą na swych 6,5 ha ziemi, potrafił ucylnić z nich wzorowe gospodarstwo. W czasie okupacji bierze czynny udział w walce z okupantem.

leżąc do PPR obecnie zaś do PZPR walczy z wyczerpanym kolewnikiem w swej gminie.

„Musimy wkrócić na nową drogę, otrzaskać się z ciemnotą” — mówi w swych licznych przemówieniach — wójt Witni tow. Grzebielucha. Każdy traktor i siewnik, każdy metr nowej drogi, świetlica, Dom Ludowy lub wzorowe gospodarstwo będzie nowym wyższym szczeblem w drodze wsi do dobrobytu.

W 1945 roku tow. Grzebielucha zostaje jednogłośnie wybrany wójt i na stanowisku tym pozostaje do dzisiaj. Rozszerzyły się granice jego gospodarstwa — nowy wójt, tak jak to czynił na swym 6,5 ha gospodarstwie wprowadza stale ulepszenia. W pierwszym roku swej kadencji zakłada Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, organizuje koło Związku Samopomocy Chłopskiej, biorąc czynny udział w jego pracach i planach.

Nie ma rzeczy, mówią mieszkańcy Witni, do której nie przyłożył by ręki.

Droga, łącząca Witni z Romartowem, most betonowy (miał być drewniany) to owoc jego zabiegów i starań. Nigdy nie żałował swych sił jeśli chodziło o dobro wszystkich. Niejednokrotnie godzinami tkwił na stołku „deszczu przy budowli nowego Ośrodka Zdrowia. Chodził doglądał, starał się o materiał i subwencję, dodawał zapasów i świecił nierzadko osobistym przykładem, chwytając za młotek czy też klinię.

Nie więc dziwnego, że jest prezesem Związku Samopomocy Chłopskiej, członkiem Gminnego Komitetu PZPR i członkiem Powiatowej Rady Narodowej.

Jako prezes Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej położył wielkie zaśluby przy jej rozbudowie i pracach, związanych z akcją stawną i „H”.

Cieszy się wielkim zaufaniem miejscowej ludności, władz partyjnych i administracyjnych.

Nie tak wygadaby nasza wieś — nadająca czyste zdania — gdyby nie nasz wójt Grzebielucha.

# Powiązanie z klasą robotniczą gwarantuje sukcesy w pracy nauczycielskiej

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-miej klasy oświadczając, że pragną założyć u siebie koło ZMP. — Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas koło ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one najlepiej, że praca nie poszła na marne, że z tych dzieci wyrastają świadomi budowniczości Polski Ludowej.

A praca nie jest lekka. I żeby pokonać te wszystkie trudności nie wystarczyło być dobrym pedagogiem, trzeba było być w pierwszym rzędzie dobrym partyjnikiem.

Dzielnica Bałuty często gościła tow. Wojakowa. Przychodziła tam ze swymi kłopotami, a dla siebie prosiła o pomoc. A ta pomoc w okresie początkowym była tak konieczna. Do szkoły przychodziły dzieci, obciążone różnymi mierz uprzedzeniami, które wyniosły z domu. Poszczególni nauczyciele nie zawsze stali na wysokości zadania. Za usługę tow. Wojakowej jest fakt, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży.

Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dzisiaj, gdy przelamano już pierwsze trudności przychodzi na Dzielnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Rezultaty jej wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy w reprodukcje Stryjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic. — Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żalowała energii: od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd do...

# Chłop, który innym świeci przykładem

Żuł od najmłodszych lat wykazywał wiele zmysłu organizacyjnego. Wszystkie imprezy młodzieżowe były jego dziełem.

Wraz z latami wzrastała popularność i sympatia, jaką się cieszył u miejscowego społeczeństwa. Gospodarzą na swych 6,5 ha ziemi, potrafił ucylnić z nich wzorowe gospodarstwo. W czasie okupacji bierze czynny udział w walce z okupantem.

leżąc do PPR obecnie zaś do PZPR walczy z wyczerpanym kolewnikiem w swej gminie.

„Musimy wkrócić na nową drogę, otrzaskać się z ciemnotą” — mówi w swych licznych przemówieniach — wójt Witni tow. Grzebielucha. Każdy traktor i siewnik, każdy metr nowej drogi, świetlica, Dom Ludowy lub wzorowe gospodarstwo będzie nowym wyższym szczeblem w drodze wsi do dobrobytu.

W 1945 roku tow. Grzebielucha zostaje jednogłośnie wybrany wójt i na stanowisku tym pozostaje do dzisiaj. Rozszerzyły się granice jego gospodarstwa — nowy wójt, tak jak to czynił na swym 6,5 ha gospodarstwie wprowadza stale ulepszenia. W pierwszym roku swej kadencji zakłada Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, organizuje koło Związku Samopomocy Chłopskiej, biorąc czynny udział w jego pracach i planach.

Nie ma rzeczy, mówią mieszkańcy Witni, do której nie przyłożył by ręki.

# „Przyśzedłem ze wsi jako pastuch, wrócić jako inżynier...”

Ma lat 22, jest studentem 2-go roku Wydziału Przemysłu Rolnego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

A jeszcze kilka lat temu, gdy myślał o swojej przyszłości, nawet w najśmielszych marzeniach nie mógł wyobrazić, że będzie studentem.

Tow. Jerzy Rasiński opowiada o swoim życiu.

— Lata mego dzieciństwa były ciężkie. W domu była bieda, ojciec niewykwalifikowany robotnik, często był bez pracy. Latem powodziło się nieco lepiej. Ojciec pracował jako sezonowiec przy budowie drogi lub pomagał murarzom. Ja zaś udawałem się na wieś, gdzie pracowałem w majątku lub też u bogatego chłopca jako pastuch. A jesienią wszystko się kończyło.



— Ktoś żyjący, powiedzmy, w Ameryce, nie znający i nie rozumiejący przemian, jakie zaszły w naszym kraju, mógł by moją dalszą historię nazwać „powieścią filmową”. Ja tego nie powiem, żyję w Polsce, biorę czynny udział w jej przemianach i wiem, czemu zaudziaciam swoje obecne warunki życiowe i awans społeczny.

— Pamiętam, było to wiosną 1946 roku. W gazecie przeczyta-

łem notatkę o organizowaniu Kursu Przygotowawczego na wyższą uczelnię. Pojechałem do Łodzi. Czy spełniły się moje przedwojenne marzenia? Nie, w innym charakterze wyobrażałem siebie w duży mieście.

— Późno gasło i wcześniej zapalało się światło w Domu Akademickim, gdzie mieszkali studenci Kursu Przygotowawczego. Nauka początkowo szła ciężko. Obok mnie uczyli się inni chłopcy i dziewczynki — synowie robotników i chłopów. Uczyli się razem, wspólnie pomagali sobie. A czasami w chwilach odpoczynku wspominaliśmy swoją przeszłość. Nasze dzieci poprzednie były podobne i podobnie się zapowiadało przyszły okres życia. Wiele z nas należało do organizacji młodzieżowych. Te wspólne rozmowy z nieorganizowanymi wpłynęły na to, że z czasem wszyscy znaleźli się w naszych szeregach. Wtedy zrozumieliśmy, że nie wystarczy być zwykłym członkiem organizacji, trzeba się uaktywnić i innych aktywizować. Trzeba podnosić stopień wyrobienia ideologicznego całej młodzieży, przekonując i tłumacząc. Sprawa mego awansu społecznego nie jest sprawą tylko moją i moich najbliższych kole-

gów, to awans całej klasy robotniczej i chłopskiej. O tym mówiłem i o tym uświadomilem.

Lecz to dalszy późniejszy okres mego życia — dziś muszę się uczyć — dużo i dobrze.

# Więcej synów robotników i chłopów na wyższe uczelnie!



# Na kartach historii ruchu robotniczego Łodzi

## Z dni walki o Polskę i o chleb

**W ostatnich dniach kwietnia Związek Robotników Polskich, kierowany przez słynnego działacza robotniczego, Juliana Marchlewskiego — wydał odezwę do łódzkiego proletariatu.**

„Już po raz trzeci cały świat robotniczy obchodzi swoje święto 1-go Maja. — głosiła odezwa. — Dwa razy już dzień ten był dniem zwycięstwa ludu pracującego, dwa razy już miliony dowiodły, że wszyscy robotnicy — to jedna, wielka, miłująca się wzajemnie rodzina, że nie chcą już oni dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia! I w tym roku uroczysty obchód święta przekona o tym cały świat! My, polscy robotnicy, czyż pozostaniemy w tyle za innymi? Nie! I w tym roku, zarówno, jak lat poprzednich, będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych! Chcemy mieć mi być i po ludzku żyć!...

Chcemy pracować tylko osiem godzin, byśmy nie marnieli od nadmiernej pracy.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie...

Domagamy się swobody politycznej! Precz z absoluty zmem, samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najsłabszych naszych obywateli. Chcemy sami sobą rządzić!...

Bieda, nęda i upokorzenie — o których mówi odezwa — nie były dla łódzkiego proletariatu li tylko hasłem propagandowym. Stanowiły posępne zło każdej chwili życia robotniczego. Przenikały pracę za dnia i sen w czasie nocy. W tym zaś okresie, bo od 1891 roku, nęda była szczególnie dokuczliwa, z powodu kryzysu, który osłabił znacznie produkcję łódzkich fabryk, zmniejszył zarobki robotnicze, tysiące robotników pozbaWił pracy.

Słowa odezwy Związku Robotników Polskich padły na żywą glebę. Drobniejsze zatargi między robotnikami, a fabrykantami wynikały już 28 kwietnia (w fabryce Lorenza i Poznańskiego). Dzień jed-

Dzień pierwszego maja 1892 roku pozornie nie wyróżniał się niczym. Słonecznie i pogodnie zwiastował wiosnę. A jednak jakże był odrębny, swoisty i inny. Lecz to nie słońce, nie barwa nieba i nie atmosfera nałożyły nań wyraziste piętno historii. Historię bowiem tworzą zawsze ludzie. Tego dnia historię Łodzi zaczęli kształtować proletariusze. Pamięć o ich czynach trwa już przez pokolenia.



Pierwsze barykady rewolucyjne w Łodzi nak pierwszego maja przeszły w spokój. „Wczoraj w gubernii nie było nigdzie nieporządków” — donosił rządowi carskiemu gubernator piotrkowski, Miller. Być może dlatego, że była to niedziela i robotnicy odpoczyli po całonocnym trudzie; może też dlatego, że zbierali siły i zastanawiali się nad metodami działania, możliwe również, że niedziela utrudniała zbiorowe, masowe działania.

Ale już w poniedziałek, 2 maja, wybuchł strajk w ośmiu fabrykach. 5-go maja stanęły wszystkie fabryki łódzkie. Przemysł łódzki, po raz pierwszy w swej historii, przestał bogacić fabrykan-

chów. Część przemysłowców była nawet tak bardzo przerażona, że zgodziła się na ustępstwa. Gdy fabrykant uznał rewolucyjny proletariąt — nakrył się hotelowym krzesłem i wycekiwał carskiego zmiłowania. Po wielu dniach strach przeminał. Strajk powolny z 1892 roku został krwawo stłumiony przez sprawadzonych kozaków i carską żandarmerię. Padło kilkaset rannych i zabitych. Ale to wielkie, masowe wystąpienie nie przeszło bez echa. Pokazało robotnikom, jaką siłą mogą być, gdy działają jednolite, zważone, masowo, zgodnie.

Jak zaś zachowywali się fabrykantów? Ich strach był porażającym do pojomości i jednolitości ruchu robotniczego.

Przed wszystkim stali depesze błagalne do gubernatora Millera z prośbą o pomoc — a gdy ta w pierwszych dniach strajku nadchodziła zbyt opieszale — wpadli w zwiątpienie. Zamknęli się w Grand Hotelu i radzili. Poczuli się do wielu grze-

WLADYSŁAW BRONIEWSKI

### Pieśń Majowa

Znasz ty Warszawy oblicze jej nieśmiertelne piękno gdy zdawało się, że serce jej pękło a ono świeciło zniczem woli, nadziei, męstwa, nieśmiertelnego czynu? Oto ona — posąg zwycięstwa — uraga własnym ruinom!

A znasz ty Łodzi oblicze, Łodzi złej robotniczej, w walce o chleb, o warsztat, o wolność, o bruki miasta? Ona jest pracy posągiem. Patrz — ręce kominów wyciąga.

Przeło dziś o poranku majowym podzieliły się dobrą słowem, pójdziemy, radośni i prości, czerwieńią sztandarów skrzydłami, sercami drogę wymościć tej, co za krew nam zapłaci — Wolność!

### Strajk u Haeblera

(ze wspomnień robotnic łódzkich)

Od wielu tygodni trwałimy już w zaczętej walce z właścicielem naszej fabryki — baronem Haeblerem. Nie bacząc na głód i chłód postanowiliśmy wytrwać — aż do zwycięstwa. Zamknęli w murach fabryki nie ruszyliśmy się poza nią na krok.

Na święta robotnicza Łódź zgotowała nam wielką owację. Nie brak nam było ścieżki. Przywożono nam wozami i dorózkami żywność. Mielśmy 7 szynek, tysiące jaj, ciasto d chłopów i mleko, boczek, struclę, herbatę, kawę, 156 kg kukru, pomarańcze, jabłka, czekoladę, papierosy. Dla dzieci strajkujących 3 i pół kilogramowe pacz-

ki, w których były wyżej wymienione artykuły, które były wydawane przez przedstawicieli Związku Kłasoowego i delegację, wybraną spośród ogółu strajkujących.

W pierwszy dzień święta, kiedy uderzyły dzwony w kościołach: wyszła procesja, śpiewając pieśni naokoło kościoła, a nas też wyszła procesja, ale myśmy śpiewali pieśni rewolucyjne, pieśni buntu. Kiedy wróciliśmy na salę, oczekiwały nas stoły, zrobione ze skrzyń, przykryte papierem, a na każdym stole kwiaty czerwone, wykonane z czerwonej bibuły przez strajkujących.

Przed spożyciem śniadania przemówił delegatki. Kilka robotnic zaczęło pisać. Na zapytanie delegatki — czego płaczą? — oświadczyły, że „nie tego płaczą, że siedzą dziś w fabryce, ale tego, że tak obfitych świąt nie miały całej życia i to święta, które nam zgotowali robotnicy Łodzi i chłopci”.

Mielśmy dużo gości, którzy składali nam wizyty, a byli to: robotnicy, chłopci i delegacja z poszczególnych fabryk.

1-go Maja załoga nasza nie mogła wziąć udziału w święcie robotniczym, — musieliśmy trwać na posterunku w murach fabrycznych. Wybraliśmy więc delegację, składającą się z 20-tu osób. Kiedy otworzyła się brama okupowanej przez nas fabryki i wyszliśmy z dużym transparentem, zauważyliśmy na twardych zgromadzonych na ulicy, w oknach i na balkonach przerażenie, gdyż wielu z nich myślało, że zalamaliśmy się i opuszczamy teren okupowany.

A kiedy dostrzegli, że nas wychodzi garsika, a reszta zostaje w fabryce, powitali nas okrzykiem: „Niech żyją Haeblerowscy! Niech żyje strajk do zwycięstwa! — my czujemy i jesteśmy razem z wami!” A gdy szliśmy w marszu na dzielnicę Chojny, aby razem z tamtymi towarzyszami wyruszyć na lasie, słyszeliśmy ciągłe okrzyki: Niech żyją Haeblerowscy! Niech żyje strajk do zwycięstwa! Wówczas zaśpiewaliśmy piosenki ułożone przez nasze robotnice w czasie strajku, a między innymi zwrotkę — „Bo przyjdzie jeszcze taka chwila, że Łódź robozcza poprze nas”.

I Łódź robotnicza nas poparła jednogodzinnym strajkiem protestacyjnym na znak solidarności. Po tym proteście kapitaliści, obawiając się strajku powszechnego, skłonili barona Haeblera, aby poszedł na ustępstwa.

Strajk wygraliśmy, choć nie w stu procentach. Muru fabryki opuściliśmy dnia 7-maja. Do pracy przystąpiliśmy dnia 17-go maja.

Dzłkowska  
Czarowski

## Proletariat łódzki na barykadach 1905 roku

1905 ROK — to już nie bunt. To była REWOLUCJA. Pierwszy maja, dzień święta robotniczego, stanowił etap na linii rewolucji.

Wzburzenie wśród robotników łódzkich powstało jeszcze pod koniec 1904 roku. Zaledwie

PIERWSZY KRYZYS GOSPODARCZY 20-go wieku skończył się w 1903 r., a już pod koniec 1904 wybucha nowy kryzys, spowodowany przede wszystkim przez WOJNĘ ROSYJSKO-JAPONSKĄ.

W KONCU 1904 ROKU w masie robotniczej wrzało i śpiewało — pisał jeden z ówczesnych pamiętnikarzy. — Wówczas działalność partii socjalistycznej znacznie się ożywiła i dość często ukazywały się edzwy, których poszczególne egzemplarze wędrowały od fabryki do fabryki, od ręki do ręki tak długo, aż się stały nieczytelne. Niektórzy robotnicy treści odezw uczyli się na pamięć i powtarzali je z pamięci innym robotnikom. Pamiętam, jak to jeden z robotników u nas w domu, wobec rodziców i kilku znajomych, z pamięci zadeklamował odezwę, wydaną przez SDKP i L do rekrutów i robotników przeciwko agitacji rządowej, obliczonej na wywołanie nastrojów antysemickich i pogromów”.

I oto na grunt tej trudnej sytuacji materialnej robotników oraz wzburzonego stanu umysłów pada wiadomość o krwawej masakrze, dokonanej przez rząd carski na robotnikach petersburskich w styczniu. Goręcy przelała się wówczas przez brzołę robotniczej cierpliwość. Łódź ogarnęła wielka FALA STRAJKÓW. W drugiej połowie stycznia strajk przybrał charakter POWSZECHNY.

ODTĄD fale strajków toczyły się po Łodzi bezustannie. Komitet łódzki SDKP i L wydał odezwę, wysuwając PODSTAWOWE ŻĄDANIA EKONOMICZNE ORAZ SPOŁECZNE: 8-godzinnego dnia pracy, podwyższenia zarobków, zniesienia kar, usunięcia majstrów obchodzących się brutalnie z robo-

nikami, wypłat pologowych dla ciężarnych robotnic i inne. Żądania SDKP i L podchwyciły masy robotnicze z żywym aplauzem. Widniały na licznych transparentach, rozbrzmiewały w wielu pochodach. SDKP i L stała się rzeczywistym kierownikiem, organizatorem ówczesnych walk proletariackich i „rządząca duszą” klasy robotniczej. Strajki trwały przez cały luty, marzec, kwiecień. W tym czasie padali też licznie ranni i zabici.

PIERWSZEGO MAJA 1905 roku w różnych miejscach Łodzi doszło do wielu starć z policją i wojskiem — stwierdza naoczny świadek rewolucji 1905 roku w Łodzi. — Szczególnie ostry charakter miały starcia demonstrujących robotników na ulicy Piotrkowskiej oraz na Wodnym Rynku.

Na Wodnym Rynku zebrał się dość duży tłum robotników. Nastroj był naprężony, rozszły się bowiem pogłoski, że wśród tłumy uwijają się szpicle... Robotnicy poznali dwóch z nich i doraźnie się z nimi rozprawili. Z fabryki Scheiblera od strony Wodnego Rynku zaatakowane zostały masy robotnicze przez dragonów. Robotnicy odbijali ich natarcia i zmusili do ucieczki, przy czym kilku dragonów poważnie ucierpialo... Utarczki trwały cały dzień”.

Starcia z żandarmerią i wojskiem były wówczas wydarzeniami codziennymi. 1-SZY MAJ, choć zawsze był świętem

międzynarodowej solidarności robotniczej — w tym roku posiadał charakter specyficzny. Stanowił bowiem potężny przejaw solidarności i międzynarodowej współpracy proletariatu w toku walki, w rewolucji, w walce z caratem. Utrwalała się wówczas i rozwijała WIELKA PRZYJAŹN PROLETARIATU POLSKI I ROSJI w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — burżuazji i caratowi, przeciwko wspólnym ciemiężcom klasowym.

1-szy maja 1905 roku był tylko ogniwem długiego pasma walk — które później, w czerwcu — rozpały się gorącym płomieniem i uisłały ulice Łodzi barykadami — PIERWSZYMI BARYKADAMI REWOLUCYJNYMI W EUROPIE od czasów pamiętnej Komuny Paryskiej w 1871 roku. Tu, w Łodzi, walki rewolucyjne przybrały szczególny ostry charakter. „LENIN” — czytamy w krótkim zarysie historii WKP(b) — UWAŻAŁ TE WALKĘ ZA PIERWSZE ZBROJNE WYSTĄPIENIE ROBOTNIKÓW W IMPERIUM ROSYJSKIM.

W 1905 ROKU wstąpił proletariāt łódzki w wyższą fazę walk klasowych. Nauczył się no wych, rewolucyjnych, bojowych metod walki z burżuazją. I poznał rolę MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOSCI PROLETARIATU. Własną krwią wypisał na łódzkim bruku hasło: „za wolność naszą i waszą”. Waszą — rosyjską, naszą — polską.

J.L.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska Ludowa!

### 1 Maja 1936 roku



W olbrzymim pochodzie 1-Majowym 1936 roku — roku terroru sanacji — łódzki świat pracy przemaszerał ulicę Piotrkowską z rozwiniętymi sztandarami i transparentami. Na ilustracji — robotnicy firmy Bracia Zajbert: Okupski, Tomaszewski, Masłowski uzbrojeni w laski dla odparcia ataku granatowej policji i na ich endeckich pomocników,

# Pod sztandarem prawdy i wolności!

(fragment z powieści „Matka”)

Wyszli na plac, przylegający do cerkwi. Wokoło niej, w cerkiewnym ogrodzeniu, stała i siedziała gęsta cizba ludzi. Było tu z pięć setek wesołej młodzieży i dzieci. Tłum kołysał się, ludzie niespokojnie podnosili głowy ku górze, patrzyli przed siebie, rozglądali się na wszystkie strony, niecierpliwie czekając na coś. Wszyscy byli podnieceni, niektórzy patrzyli z roztargnieniem, niektórzy zachowywali się z udaną zuchoatością. Cicho szmerły zmienne głosy kobiet, mężczyźni odwracali się od nich z gniewem, czasem rozlegało się niegłośne przekleństwo. Głuchy szum jakichś wrogich tarć ogarniał kolo rowy tłum...

Zawyla syrena zatapiając w swym gęstym czarnym ryku gwar ludzkich głosów. Tłum drgnął, siedzący wstali na minutę wszyscy zamarli i wyjęzyczeni, wiele twarzy pobladło.

Matce zaćmiło się w oczach, jakby zasłonił je gorący, suchy i parzący dym, i jednym ruchem nagle okrzepłego ciała stanęła obok syna. Wszyscy obrócili się ku niemu, okrążając go jak opik żelaza kawałek magnesu.

Matka patrzyła mu w twarz i widziała tylko jego oczy, dumne, śmiałe, płonące...

— Towarzysze! Postanowiłmy oznajmić dzisiaj otwarciem, kim jesteśmy, oto wznosimy nasz sztandar, sztandar rozumu, prawdy i wolności!

Długie, białe drzewce mignęło w powietrzu, schyliło się, przecięło tłum, skryło się w nim i po chwili nad podniesionymi ku górze twarzami ludzkimi zatrzymało, wbiło się purpurowym ptakiem czerwone płótno sztandaru ludu robotniczego.

Paweł podniósł rękę do góry, drzewce zachwiało się, a wówczas dziesięć rąk pochwyciło białe, gładkie drze-

wo. Wśród nich była ręka jego matki.

— Niech żyje lud roboczy! — krzyknął.

Setki głosów odpowiedziały mu donośnym okrzykiem.

— Niech żyje socjaldemokratyczna partia robotnicza, nasza partia, towarzysze, nasza duchowa ojczyzna!

— Niech żyją robotnicy wszystkich krajów! — za-

wołał Paweł. I ciągle rosnąc w siłę i radość, odpowiedziało mu tysiącstne echo wstrząsającym duszę okrzykiem.

Matka schwyła rękę Miłkołaja i jeszcze czyjąś. Łzy tamowały jej oddech, ale nie płakała... Nogi drżały pod nią, i załamującym się głosem mówiła:

— Kochani... Po ospawatej twarzy Mi-

kołaja rozpląwał się szeroki uśmiech, patrzył na sztandar i bełkotał coś, wyciągając do niego rękę. Nagle objął matkę tą ręką za szyję, pocałował ją i zaśmiał się głośno...

Tłum zwarł się ściślej. Paweł machnął sztandarem. Rozwinął się w powietrzu i popłynął naprzód, zalany słońcem, szeroko roześmiany czerwienią.

Wyrzekniemy się świata starego... — rozległ się dzwiczny głos Fedzi Mazina. I dziesiątki głosów podchwyciły miękka, silną falą:

Strząsnijmy jego pył z naszych nóg...

Matka z gorącym uśmiechem na ustach szła za Mazinem i poprzez jego głowę patrzyła na syna i na sztandar.

Wokoło niej migwały radośne twarze i oczy o różnych barwach — na czele wszystkich szedł jej syn i Andrzej. Słyszała ich głosy — miękki i wilgotny głos Andrzeja zgodnie zlewiał się w jeden dźwięk z gęstym i niskim głosem jej syna.

Niech dźwięcznie się, wstanie roboczy nasz lud,  
Niech stanie do walki lud głodny...

I lud biegł na spotkanie czerwonego sztandaru, krzycał coś, zlewiał się z pochodem i szedł z nim naprzód. Okrzyki jego gasły w dźwiękach pieśni, tej pieśni, którą śpiewano w domu ciszszej od innych, a która na ulicy płynęła równo i prosto, ze straszliwą siłą. Brzmiało w niej żelazne męstwo. Wzywała ludzi w daleką drogę ku przyszłości, mówiła im ukuciwie o trudnościach, które ich czekają. W jej ogromnym, spokojnym płomieniu tonął ciemny szlak przeżytego cierpienia, spalało się na popiół kłębowisko znanych jej, dawnych uczuć i przeklęty lęk przed wszystkim, co nowe...

MIECZY SŁAW JASTRUN

## ZGROMADZENIE

Hutnicy, metalowcy  
Spawacze, giserzy,  
Włóknarze łódzcy,  
Pamiętający rok 1905,  
O wyrobionym obliczu,  
Mową prostą, oszczędną  
Prowadzą rzecz swą,  
Rzecz klasy robotniczej.

Młodzi i smagli,  
Piękni jak odwet,  
Dziewczęta z fabryk  
Płowe i modre,  
Przedownice pracy  
Z miasta, z okręgu,  
I inni, których nie zliczę,  
Mową prostą, oszczędną  
Prowadzą rzecz swą,  
Rzecz klasy robotniczej.

Delegaci chłopscy,  
Nieumiejętni w ruchach,  
Kwadratowi, szorstcy,

Którzy mówią o sobie:  
My delegaci  
Robotników rolnych  
I gdy gwar ucichł  
Wpadają w słowo  
Prowadzą rzecz swą  
Rzecz ludzi wolnych.

Jak na sądzie — surowy,  
Stary robotnicarz  
Wzywa na świadka  
Historię  
Walki ludowej.  
Mówi ściśle, chociaż  
Nie uczył się na pamięć,  
Mówi wolno, z rozwagą,  
Z dokładnymi datami,  
Mówi: nie Waryński,  
Lecz Ludwik Waryński,  
Mówi: nie Okrzeja,  
Lecz Stefan Okrzeja;  
Na twarz mu śmieje  
Sztandar czerwone błyski

Rzekłby kto, że przy dziejach  
Stał, jak przy swej maszynie.  
Za chwilę on, co krzeszą  
W stalowych hutach głodzą,  
Pospołu  
Z Powszechną Rzeszą  
Zaproszą wiek dziewiętnasty  
Do przyzwoitego stołu.

Przywołają cienie  
Z cel więziennych,  
Burzę czarną  
Majów i strajków,  
Widma niemieckich obozów  
I automatów warkot.  
I kiedy tu na sali  
Z miejsc się podnieśli,  
Powstali,  
Okazało się, że nie są mniejsi  
Od WYKŁĘTYCH, KTÓRZY  
POWSTALI

W pieśni.

## MAJOWE INTERMEZZO 1943 R.

(fragment z pamiętników Juliusza Fuczika p. t. „Reportaż spod szubienicy”)

Dziwne były koleje pamiętnika, który pozostawił nam w spadku Juliusz Fuczik. „Reportaż spod szubienicy” dotarł do czytelnika po trzech latach od chwili, w której autor zawarł na szubienicy w Berlinie. Fuczik, redaktor komunistycznego dziennika czeskiego „Rude Pravo”, jeden z przywódców Czeskiej Partii Komunistycznej, autor wielu prac z dziedziny literatury i teatru, został aresztowany przez hitlerowców w Pradze wiosną 1942 r. i osadzony w więzieniu „Na Pankracu”, gdzie powstała jego piękna i tragiczna książka. Po rocznym prześlaniu pobycie w pankracim więzieniu został Fuczik przewieziony do Berlina. Sąd faszystowski po dwutygodniowej rozprawie skazał autora „Reportażu” na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 8 września 1943 roku.

W więzieniu, które posłużyło Fuczikowi jako tło do jego wstrząsających wspomnień, autor spisał swe pamiętniki na kartkach papieru, dostarczanych mu przez dozorcę więziennego Kolińskiego. Drobne świstki, przemycane przez mur Pankracu, złożyły się wiaśnię na całość „Reportażu spod szubienicy”. Szczęśliwym zarządzeniem losu dotarły te notatki do żony pisarza, która ogłosiła je drukiem po powrocie z obozu koncentracyjnego z Ravensbrück.

Juliusz Fuczik, pisząc swój „Reportaż”, zdawał sobie sprawę, że nie doczeka jego opublikowania. Każdy rozdział książki jest — dosłownie — owiany technieniem śmierci i pragnieniem wykonania pamiętnika przed zgonem. W hitlerowskim więzieniu nikt nie był pewny dnia ani godziny.

Życie więzienne autora, jest niejako testamentem politycznym człowieka, który poświę-

cił życie sprawie walczącego proletariatu, wyznaniem wiary komunisty, stojącego w obliczu śmierci. A przecież tyle w tej książce życia i umiłowania świata. Słowa pisane w cieniu szubienicy przez człowieka poddawane najwstrętniejszym torturom, pełne są słońca praskich ulic, pełne wiary w zwycięstwo ludu czeskiego, wiary w człowieka i życie. Czasami trudno wprost pojąć, że pamiętnik został wykończony na trzy miesiące przed śmiercią, która codziennie zaglądała do celi. Nie ma w książce Fuczika roztkliwienia, ani biernego ukorzenia się przed nieością. Jest ona wezwaniem do walki, samą walką.

„Żyłśmy dla radości — za pewnia nas Fuczik — za radość szliśmy do walki i za nią umieramy. Niech dlatego smutek nie łączy się nigdy z naszym imieniem”.

Miejsce akcji „Reportażu” jest bardzo ograniczone: miejsce „wsypy”, pokój sędzięgo śledczego i celi. Oto wszystko. Sama akcja jest równiejsza, a przecież czytamy książkę jednym tchem od pierwszej do ostatniej strony. Atmosfera książki jest bardzo dramatyczna i pełna napięcia. Każdy gest fuczikowski bohaterów jest przejmujący, każde słowo wrzyna się głęboko w pamięć. Szare dni płynące w więzieniu obfitują w wiele epizodów, świadczących o doświadczeniu walki, jaka toczy się między hitleryzmem i antyfaszystowskimi bojownikami. Pod kątem tej walki patrzy Fuczik na ludzi, czas i zdarzenia, przy czym jego spojrzenie jest jasne, ludzkie i zawsze pełne wiary w triumf socjalizmu nad faszysmem, życia nad śmiercią, dobra nad złem

Dzisiaj jest Pierwszy Maja 1943. Dyżurny, przy którym mogę pisać. Co za szczęście. Być w tym dniu znowu na chwilę komunistycznym dziennikarzem i pisać sprawozdanie z majowej rewii bojowych sił nowego świata.

Nie spodziewaj się, że usłyszysz coś o powiewających sztandarach. Nic takiego nie było. Nie mogę ci nawet opowiadać o jakichś porywających czynach, o których się tak chętnie słucha. Było to wszystko dzisiaj o wiele prostsze. Nie gwałtowna, wrząca fala dziesiątków tysięcy, która po inne lata widziałem przelewającą się ulicami Pragi, nie wspaniałe morze milionów, które widziałem zalewające Plac Czerwony w Moskwie. Tu nie możesz widzieć ani milionów, ani setek. Widzisz tu tylko kilku nastu towarzyszy i towarzyszek. A jednak czujesz tę samą potęgę. Bo to jest przegląd sił, które właśnie przechodzą najgwałtowniejszą próbę ognia i zamienają się nie w popiół, lecz w stal. Przegląd w okopach w czasie bitwy. A w okopach się nosi szare, polowe barwy.

Są to wszystko drobiazgi, kto wie, czy to w ogóle zrozumiesz ty, który to kiedyś będziesz czytał, a który tego wszystkiego nie przeżyłeś. Ale staraj się zrozumieć Wierz, w tym jest siła.

Poranne pozdrowienie sąsiedniej celi, która wystukała dwa takt z Beethovena, jest dziś uroczystsze, wyraz-

niejsze, a ściana oddaje je wyższymi tonami.

Uwieramy się, w co mamy najlepszego. Tak jest we wszystkich celach.

Śniadanie już przyjmujemy w pełnej paradzie. Przed otwartymi drzwiami celi defilują korytarzami z chlebem, czarna kawa i woda. Towarzysz Skorzeza podaje trzy bochenki chleba zamiast dwóch. To jego majowe pozdrowienie; wyraz troskliwości poczciwej duszy. A pod bochenkiem palec przyciska się do palca. Mówi ci nie wolno, nawet na oczy zwracając uwagę — ale czyż niemi nie potrafia zrozumieć mówić palcami?

Na podwórzu pod oknem naszej celi wybiegają kobiety na poranną półgodzinkę. Właż na stół i patrz przez kraty na dół. Może mnie dostrzeżę. Dostrzeżę. I wznoszą pieśń na pozdrowienie. Odpowiadam tym samym. Na dole na podwórzu jest dzisiaj zupełnie inaczej, radośniej niż w inne dni. Dozorcy nie widzi albo nie chce widzieć. To także należy do tegorocznej majowej uroczystości.

Teraz nasza półgodzinka; ćwiczę na próbę, prowadzę gimnastykę. Jest Pierwszy Maja, chłopcy, zacniemy dzisiaj inaczej, niech się straż nawet dziwi. Pierwsze ćwiczenie, raz — dwa, raz — dwa, uderzenia młotem. A drugie: koszenie. Młot i kosa. Przy odrobinie fantazji może towarzysze pojmać. Młot i sierp. Spoglądam wokoło. Uśmiechają się i powtarzają ćwiczenia z wer-

wą. Zrozumieli. Tak, chłopcy, to jest nasz majowy obóz, a ta pantomina — to nasze majowe ślubowanie, że chociaż na śmierć idący, zostaniemy wierni.

Z powrotem do celi. Dziewiąta. Teraz zegar na Kremiu wybija dziesiątą, a na Placu Czerwonym w Moskwie zaczyna się defilada. Ojczulku, idziemy! Tam śpiwają teraz Międzynarodówkę, teraz rozbrzmiewa Międzynarodówka po całym świecie, niechże brzmi i w naszej celi. Śpiwamy. A potem do pieśni rewolucyjnej dołączają się inne, przeciwie nie chcemy być sami, przecież nie jesteśmy sami, przecież należymy do tych, którzy teraz śpiwają swobodnie, na wolności, ale również w walce, jak i my...

„Towarzysze w turmach, w zastankach chłodnych, ty z nami, my z wami choć nieć nas w kolonnach...”

Da, my z wami.

Tak to my, w celi 267, planowaliśmy uroczyste zakończenie majowej rewii 1943 r. Ale czy to rzeczywiście koniec? A ta korytarzowa z kobiecego oddziału, która teraz po południu spaceruje po podwórku i gwizdże marsz Armii Czerwonej, gwizdże Partyzancą i gwizdże inne sowieckie pieśni, aby podnieść na duchu mężczyzn w celach? A ten mężczyzna w mundurze czeskiego stożnika, który mi przyniósł papier i ołówek i który teraz pilnuje na korytarzu, aby mnie nie zaskoczył nikt niepowołany? A ten drugi mężczyzna, który jest

właściwie inicjatorem tego pisania i który wynosi i pieczołowicie ukrywa te karteczki, aby się mogły ukazać dopiero w odpowiednim czasie? Za ten oto kawałek papieru zapłaciłby głową. Rzykują chęć być mostem między zakratowanym „dzisiaj” a wolnym jutro. Walczą z oddaniem i nieustraszenie na swoim odcinku, walczą wszelkimi środkami, jakimi dysponują. A są całkiem prości i zwyyczajni, i tak zupełnie bezpatosu, że anibyś się nie domyślił walki na śmierć i życie, w której stoją po stronie przyzwoitej i w której mogą zarówno zginąć jak i zwyciężyć.

Dziesięć, dwadzieścia razy widziałeś maszerujące wojska rewolucji na majowych defiladach — było to wspaniałe. Ale dopiero w walce możesz ocenić prawdziwą siłę tej armii i to, jak jest niezniszczalna. Śmierć jest prostsza, niż sobie myślałeś, a bohaterstwo ma twarz bez aureoli. Ale walka jest jeszcze okrutniejsza niż sobie wyobrażałeś i wytrwać w niej, i doprowadzić ją do zwycięstwa — do tego potrzeba siły niepomiernej. Co dzieś widział ją w ruchu, nie zawsze jednak całkowicie ją sobie uświadamiasz. Przecież wszystko wydaje się tak oczywiste.

Dzisiaj ja sobie uświadamiajesz znowu.

Na majowej rewii 1943.

\*) Juliusz Fuczik: „Reportaż spod szubienicy”. Tłumażyła H. Gruszczyńska - Dubowa. Wyd. „Książka”.

## Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 1 maja  
1949 r.  
Dziś: Filipa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49  
Strat. F. - arna 10-72  
Szpital św. Trójcy 10-70  
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04

DYŻURY LEKARZY

Jak podaje Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie dyżur świąteczny dzienny pełnić będzie w dniu jutrzejszym 1 Maja dr. Pawłowski Janusz zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Alei 3 Maja Nr 19.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Osiągnięcia hutników „Hortensji”  
na dzień 1 Maja

W ramach Czynu 1-szo Majowego załoga huty „Hortensja” zobowiązała się plan produkcyjny na I-szy kwartał br. przekroczyć w znacznym stopniu oraz podnieść plan oszczędnościowy.

Słowa należało przypieczętować czynem. Pracownicy więc i pracownice huty „Hortensja” zakasali rękawy i przystąpili do wzmożonej pracy. Wysiłki całej załogi uwieńczone zostały pełnym sukcesem.

Plan produkcyjny na I-szy kwartał br. wykonany bowiem został wartościowo w 150,6 procentach, jakościowo w 105,1 procent. Ponadto, jak wskazują dotychczasowe osiągnięcia, załoga, nakreślony na rok bieżący, plan oszczędnościowy spodziewa się przekroczyć o 11 procent. Nie bez znaczenia jest również fakt, że zmniejszono o 5 procent ilość braków.

Huta „Hortensja” posiada bogatą tradycję obchodu święta 1 Majowego. W czasach sanacyjnych, mimo trudności i prześladowań ze strony tak kierownictwa fabryki, jak i granatowej policji, hutnikom często udawało się zawiesić na kominie fabrycznym czerwony sztandar. Dziś w Polsce Ludowej robotnicy doczekali się swego triumfu — zakład ten dostał się w wiecne i niepodzielne władanie robotników. Nic przeto dziwnego, że załoga dokłada wszelkich starań, żeby jak najlepiej i jak najwięcej produkować.

## Czyn 1-Majowy młodzieży „Zakręt śmierci” na Bugaju zlikwidowany

Udręką wszystkich przejeżdżających autobusów i furmanek był obok stawy na Bugaju tak zwany „zakręt śmierci”, na szosie, prowadzącej do Sulejowa. Przy przebudowie tej szosy Zarząd Drogowy w Piotrkowie postanowił zakręt ten skasować.

Wykonania tego zadania podjęli się ZMP-owcy Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w ramach Czynu 1 Majowego. Ochoczo i z energią zabrali się do pracy. Na dzień dzisiejszy roboty te zostały już ukończone. ZMP-owcy przewieźli około 75 mtr. sześć. piasku, na odległość 400 metrów. Dzięki wskazówkom Zarządu Drogowego ZMP-owcy własnymi rękoma dokonali tak pożądanego naprawy.

## Od dnia dzisiejszego pracownicy fabryki „Lubert” przystąpili do współzawodnictwa

W dniu dzisiejszym piąty raz po wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Czerwoną, pracownicy fabryki „Lubert” z radością w sercu obchodzą dzień swego święta. Chcąc godnie uczcić dzisiejszą uroczystość 1-szo majową cała załoga fabryki postanowiła przystąpić do współzawodnictwa pracy. Pracownicy zrozumieli bowiem, że pracując na swoim należy dołożyć wszelkich sił, aby móc poszczycić się lepszymi osiągnięciami w pracy codziennej — niż to było za czasów sanacyjnych.

Starzy towarzysze opowiadają,  
jak obchodzono święto klasy robotniczej w czasach sanacyjnych

Przed 1-szym Maja mieliśmy zawsze dużo pracy, należało bowiem odpowiednio nastawić i zagrząć do wystąpienia 1-Majowego wszystkich towarzyszy, walczących o lepsze jutro, o Polskę Socjalistyczną. Na kilka dni przed 1-szym Maja czyniliśmy przygotowania, ażeby w dniu tym móc bez przeszkód w wielu miejscach wywieść nasze flagi. Szliśmy się wyszukać takie punkty, ażeby flagi te niełatwo było granatowym policjantom usunąć. Szczególnie nadawały się do tego celu w ówczesnych czasach kominy fabryczne, semafony kolejowe oraz druty telefoniczne. Wściekłość policji nie miała granic, gdy czerwone flagi kilka godzin łopotały nad naszym miastem.

Niezależnie od tego prowadziliśmy akcję plakatowania oraz kolportowania ulotek. Występując jawnie nie zapominaliśmy również o urządzaniu zakonspirowanych akademii, na których wygłoszone były referaty polityczne. Pociechę naszą była świadomość, że jest jeden kraj na świecie — Związek Radziecki, w którym klasa robotnicza swobodnie może obchodzić swoje święto. Marzyliśmy, ażeby i w naszej Polsce wolność taka zapanała. Dlatego też dziś radość nasza nie ma granic.

WSPOMNIENIA TOW. SZAFAŃCA MARIANA.

W czasach sanacyjnych mieszkałem na t. zw. wiel-

kiej wsi w dzielnicy robotniczej. Przed zbliżającym się dniem 1-go Maja, całą troską moją i moich towarzyszy z K. P. P. było na parę dni zniknąć z domu, ażeby nie być ujętym przez policję i nie spędzić tak wielkiego święta w areszcie.

Dzisiaj z perspektywą tylu lat z satysfakcją wspominam, że pomimo całej przebiegłości reżimu sanacyjnego nie udawało im się nas przytknąć. Jak i gdzie się skryć, pouczał nas tow. Dołński Adam, obecny członek Komitetu Centralnego P. Z. P. R.

OPOWIADA TOW. BARYŁA.

Zawsze miałem pecha, że w przededniu 1-go Maja siedziałem w więzieniu. Jednak i tam pomimo szczegółowych rewizji administracji więziennej udawało się przemyścić czerwone kokardki i broszury treści politycznej. Nawet w więzieniu urządzaliśmy swego rodzaju manifestację, a poszczególni towarzysze wygłaszali referaty na tematy polityczne. Pamiętam, że na kilka lat przed wybuchem wojny, siedząc w dniu 1-go Maja w celi więziennej, usłyszałem li-

czne okrzyki domagające się wypuszczenia nas z więzienia. To towarzysze z wolności manifestowali na ulicy.

Zaznaczyć należy, że w ciągu następnych dni ze strony administracji więziennej stosowane były w stosunku do nas różne represje.

TOW. WESOŁOWSKI JAN DODAJE.

Przypominam sobie, pewien 1-szy Maja, gdy przyjechał do nas zdemaskowany później zdradca Zaremba, który starał się uspić i złagodzić rewolucyjne nastroje wśród piotrkowskich robot-

ników. Sztuka ta jednak nie udała się. Prowadzony przez pana posta pochód skierowaliśmy pod więzienie piotrkowskie, gdzie odsiadywali wyroki liczni nasi towarzysze. Pochód zatrzymał się przed wizerunkiem i manifestujący zaczęli wznosić okrzyki, domagając się wypuszczenia więźniów politycznych. Entuzjazm robotników był wielki. Zarówno towarzysze na ulicy, jak i towarzysze za kratami zaczęli wznosić okrzyki na cześć jednolitego frontu klasy robotniczej. Zaremba wraz ze swą kliką sromotnie uciekł z pola walki.

OPOWIADA TOW. SOBIECHART MARIAN.

Piotrkowskie Koło Czerwonych Harcerzy było w ostatnich latach panowania klikki sanacyjnej dość silne. Ambicją naszą było, ażeby pomimo gróźb i represji dzień 1 maja obchodzony był u nas jak najuroczystej. A nie było to łatwe zadanie. Zarówno ze strony kleru, a często nawet i części nauczycielstwa spotykały nas szykany i prześladowania. Nie dawaliśmy się jednak zniechęcić. W dniu święta klasy robotniczej organizowaliśmy zarówno w zakładach pracy jak i w swym lokalu uroczystą akademię 1 majową, kolportowaliśmy odezwy i broszury rewolucyjne, które pomimo niebezpieczeństwa potrafilimy dostarczyć do domu prawie każdego robotnika.

## Ogródek dla dzieci pracowników huty „Feniks”

Cieszą się dzieci pracowników huty „Feniks” w Piotrkowie w dniu dzisiejszym. A niemają mają powód do radości.

W dniu tym bowiem — załoga fabryczna oddała do użytku dzieci ogródek jordanowski, urządzony staraniem hutników. Dokładali oni wszelkich wysiłków już od kilkunastu dni, aby zdążyć na czas. Zamierzenia te zrealizowali, z czego mogą być dumni.

Załoga huty „Kara”  
uczciła święto klasy robotniczej

W ramach zobowiązań 1-maja br. wciągnąć w swe szeregi wszystkie tutejsze robotnice. Zobowiązania swe robotnicy i pracownice firmy w pełni wykonały.

O ile z przystąpieniem wszystkich kobiet do organizacji Ligi Kobiet nie było specjalnych trudności, gdyż

Wzmożona oszczędność  
dla uczczenia 1-go Maja

Dzisiejsze Święto Klasy Robotniczej pracownicy Ubezpieczalni w Piotrkowie uczcili przystąpieniem do wzmożonej oszczędności.

Na odbytym zebraniu pracownicy łącznie z dyrekcją postanowili, że od dnia dzisiejszego z większą niż dotychczas energią przystąpią do oszczędzania, aby na kreślony plan oszczędnościowy na rok bieżący w wysokości 6.733.000 przekroczyć oszczędności te uzyska się przez umiejętną gospodarkę taborem samochodowym, racjonalne wykorzystanie ma-

kulatury, a przede wszystkim zwiększenie wydajności pracy. Pomimo, że preliminarz budżetowy Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie opracowany został pod kątem jak najbardziej idących oszczędności, pracownicy spodziewają się wypracować dodatkowe oszczędności.

Począwszy od dnia dzisiejszego w ramach Czynu Pierwszomajowego została uruchomiona i oddana do użytku aparatura roentgenowska dla Ubezpieczalni Społecznej w Radomsku.

Nowe udogodnienia  
w Ubezpieczalni Społecznej

Sprawa zaradzenia brakowi lekarzy oraz usprawnienia ich działalności — była przedmiotem ostatniej na rady lekarzy rejonowych w Piotrkowie.

Dotychczas w ambulatoriach Ubezpieczalni lekarze przyjmowali chorych w kolejności zgłoszeń. Obecnie postanowiono, że ubezpieczeni zwolnieni z zakładu pracy, zgłaszający się po poradę, przyjmowani będą za okazaniem przepustki poza kolejnością. Dzięki temu uniknie się marnowania czasu pracownika.

Począwszy od 1-go maja lekarze Ubezpieczalni zatrudnieni będą po 4 godziny dziennie, przyjmując cho-

rych w ciągu całego tego czasu w swoich gabinetach. Ponadto w nagłych wypadkach lekarze rejonowi przyjmować będą chorych, zamieszkałych na terenie innego rejonu.

Celem dalszego usprawnienia pracy lekarzy Ubezpieczalni Piotrkowskiej nawiąza kontakt z zakładami pracy, Związkami Zawodowymi i Radami Zakładowymi. Dla omówienia wszystkich istniejących dotychczas bolączek i niedociągnięć w działaniu Ubezpieczalni Sp. postanowiono zwołać w najbliższym czasie wspólne zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych i lekarzy rejonowych Ubezpieczalni Społecznej.

## CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.  
Wielkość ogłoszeń Za tekstem Nekrologi Drobne  
od 1 do 100 mm 70 70 20 zł  
od 101 do 200 mm 110 110  
od 201 do 300 mm 160 160  
powyżej 300 mm 200 200

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Ośrodek Zdrowia w Zduńskiej Woli  
pomyślnie się rozwija

W Zduńskiej Woli mieści się Okręgowy Ośrodek Zdrowia, podlegający Wydziałowi Powiatowemu w Sieradzu. Ośrodek ten prowadzi 4 poradnie: ogólną przeciwgruźliczą, przeciwwajgliczną i weneryczną. W tych trzech ostatnich poradniach wszyscy chorzy leczeni są bezpłatnie.

Z poradni ogólnej korzystają wszyscy placąc za wizytę jedynie 100 zł. Prócz tego w poradni bada się przy najmniej raz do roku młodzież szkolną. Badanie to obejmuje całą młodzież z terenu Zduńskiej Woli i jest obowiązkowe.

1 kwietnia br. Ośrodek Zdrowia uruchomił Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, a w najbliższych tygodniach nastąpi otwarcie „kuchni mlecznej” dla dzieci do lat trzech, zadaniem której będzie przyrządzanie i wydawanie mieszanek odżywczych. Jednocześnie otwiera się w najbliższym czasie urządzenie gabinetu dentystycznego, którego ośrodek jest do chwili obecnej pozbawiony.

Począwszy od 1 maja rozpoczyna się w Zduńskiej Woli oszczędnościowa kampania

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:  
Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa”.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.

Druk:  
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępcy red. nacz.: 219-9  
Sekretarz odpowiad.: 218-22  
Sekretariat ogólny: 223-28  
Dział partyjny: 223-29; 224-28 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42  
Dział mutacji: 216-11  
Dział mleczki i sport.: 224-21 wewn. 5 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 9 — 224-21  
Redakcja nocna: 172-31; 158-81  
Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22  
Administracja: 209-42  
Dział ogłoszeń: 111-80  
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-80

# TEATR

WOJSKA POLSKIEGO  
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komed. najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt.: „PIES OGRODNIKA”.

TEATR „OSA”  
Traugutta 1 tel. 272-70  
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR  
POWSZECHNY  
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21  
Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY  
DOMU ŻOŁNIERZA  
Daszyńskiego 34.  
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”  
ul. Traugutta 18  
(Gmach OKZZ.)  
Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIEĆ PANA POIRIER”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ  
„LUTNIA”  
Piłkowska 243  
Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANOSKI” operetka w 3-ach aktach

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO  
PRZYJACIÓŁ DZIECI • TEATR  
LALEK „PINOKIO”  
Nawrot 27  
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 Czarodziejski kalosz

TEATR LALEK „ARLEKIN”  
Łódź ul. Piłkowska 150 tel. 258-99  
Codziennie oprócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOŁOROWE PŁOSZENKI” Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej

CYRK NR 2  
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia  
Wielkie widowisko atrakcji

## kin

ADRIA — „Dzwonnik z Notre Dame”  
BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu  
BAJKA — „Casablanca”  
GDYNIA — Program Aktualności Kraj i Zagr Nr 17”  
HEL (dla młodz.) — „Dźwulbars”  
MUZA — „Timur i Jego Drużyna”  
POLONIA — „Cezar i Kleopatra”  
PRZEDWIOSNIE — „Wielka Nagroda”  
ROBOTNIK — „Cztery Serca”  
ROMA — „SŁUBY KAWALERSKIE”  
REKORD — „Nikt nie wie” dla młodzieży godz. 16, niedz 14.00  
STYLLOWY — „Nowe Pokolenie” dla młodzieży „Eksperyment D-ra Ehrlicha”  
SWIT — „Daleka Droga”  
TATRY — „Gilda”  
TECZA — „Rzym Miasto Orwarte”  
WISLA — „Cezar i Kleopatra”  
WŁOKNIARZ — „Krwawa Wendetta”  
WOLNOŚĆ — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”  
ZACHĘTA — „Czwarty Feryskop”

# SPORT SPORT SPORT

## Elita kolarstwa europejskiego startuje dzisiaj w Pradze do II Międzynarodowego Wyciągu Kolarskiego Praga-Warszawa

Dzisiaj w Pradze odbędzie się start II Międzynarodowego Wyciągu Kolarskiego Praga-Warszawa, w którym weźmie udział kilkanaście ekip zagranicznych. W dniu 8 maja kolarzy będzie witała Łódź, a 9 maja wyciąg zostanie zakończony na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

W Warszawie, podobnie jak w Łodzi, kursować będą po mieście, w dniach poprzedzających wyciąg, tramwaje z megafonami i orkiestrą. Miasto będzie udekorowane chorągwiami państw, biorących udział w wyciągu, a z chwilą rozpoczęcia imprezy — specjalne tablice w najruchliwszych punktach miasta informować będą publiczność o przebiegu wyciągu. ZAKOŃCZENIE WYCIĄGU POPRZEDZI START ZATOPKA I WĘGRA SZILAGYI. Ponadto ustalono program uroczystości zakończenia wyciągu na stadionie WP. Stadion zostanie otwarty dla publiczności o godz. 12-ej, a o godz. 14-ej wszystkie wejścia będą zamknięte. Po defiladzie junaków „SP” i wciągnięciu chorągwi na maszt, nastąpi uroczyste otwarcie imprezy, a następnie odbędzie się start ezolowego długodystansowca świta — Zatópka (CSR). Drugim punktem programu będą zawody kolarskie na bieżni stadionu. Na zakończenie odbędzie się popis gimnastyczny kobiecej reprezentacyjnej drużyny polskiej.



## Nasze zobowiązanie 1 Majowe Nie wolno nam zawieść zaufania...

W dniu 20 kwietnia r.b. na Plenum KO PZPR Prezydent Bolesław Bierut omawiając zadania Partii w walce o pokój m. in. powiedział: — W walce o pokój trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniom obronności. Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną. W ten sposób również skutecznie służyć sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyśnięcia planów podżegaczy wojennych.

Słowa Prezydenta R. P. świadczą, jak wielką troskę przywiązuje nasza Partia do spraw wychowania fizycznego i sportu i jak ważne z punktu widzenia uławet politycznego przywiązuje znaczenie do tego ruchu. Sport w dobie dzisiejszej stał się nie tylko dla niezliczonej garstki wybranych, a stał się już potrzebą całej naszej młodzieży. Sport przenika dzisiaj do najbardziej zapadłych nawet zakątków naszego kraju i zdobywa sobie coraz większe nisy zwolenników, ale nie zawsze jeszcze spełnia te zadania, jakie stawia mu nasza Państwo i Partia.

Pomimo wyraźnej poprawy w tym kierunku, pokutuje jeszcze ciągle u wielu naszych działaczy sportowych kierujących naszym ruchem sportowym przekonanie, że rola ich ogranicza się do wychowywania jedynie osób i czym więcej ich sobie wyhodujemy, tym większy osiągniemy poziom i lepiej spełnimy swą powinność. Nie też dziwnego, że wobec takich pojęć zdrowo myśląca część naszego społeczeństwa nie przywiązuje jeszcze do sportu i wychowania fizycznego tej wagi, jaką powinna przywiązywać, sądząc, że jedynym naszym celem jest wyciągnięcie cyrkowców słuchających widowisko gwiazdy. Opinia taka jest dla naszego sportu wysoce krzywdząca i czyni nam wiele szkód, najwyższy więc czas ją zdyskredytować w oczach naszego społeczeństwa przez nadanie naszemu ruchowi sportowemu właściwego kierunku wychowawczego.

Pierwsze kroki już poczyniliśmy. W Łodzi coraz częściej odbywają się po klubach i związkach sportowych odczyty dla naszych sportowców zapoznając ich z najważniejszymi zagadnieniami na forum politycznym i obowiązkami ich wobec Państwa i Demokracji Ludowej, ale jest ich jeszcze w stosunku do różnych imprez stanowczo za mało. Wierzymy, że stan ten ulegnie jednak poprawie i dzisiaj, w dobie walki o pokój, w dobie, gdy cały nasz naród w obronie jego mobilizuje swe siły twórcze i produkcyjne sport nasz w obronie jego zmobilizuje wszystkie swe siły moralne i fizyczne i dołoży wszystkich wysiłków, aby nie zawieść zaufania jakim go darzy Państwo i dowiedzieć, że sportowiec dzisiejszy jest nie tylko sportowcem, ale w pełni uświadomionym politycznie obywatelem, na którym możemy budować przyszłość naszego Narodu.

## Jak robotnicza Łódź przywitać będzie za osiem dni kolarzy?

Już drugi raz robotnicza Łódź będzie w swych murach witała elitę najlepszych kolarzy Europy, biorących udział w wielkiej międzynarodowej imprezie — wyciągu na trasie Praga — Warszawa. W roku ubiegłym Łódź była pierwszym miastem etapowym wyciągu Warszawa — Praga, w tym roku Łódź będzie ostatnim miastem, w którym kolarze zatrzymają się w drodze do Warszawy.

A W TYM ROKU... Sportowa Łódź będzie witała w tym roku kolarzy na stadionie w Helenowie. Przybycie pierwszych zawodników na mecie jest spodziewane około godziny 17-ej. O godzinie 14 na torze helenowskim rozpoczną się zawody torowe z udziałem najlepszych kolarzy z Poznania i Łodzi. W programie przewidziane są przede wszystkim biegi sprinterskie i półdystansowe, aby w każdej chwili można było je przerwać, gdy kolarze zbliżą się będą do bramki Helenowa.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj, w dniu święta Pracy, odbędzie się w Łodzi następujące imprezy sportowe: Piłka nożna: godz. 17.30 stadion LKS Włókniarz, Reprezentacja Łodzi — LKS Włókniarz, stadion Zjednoczonych; Reprezentacja Zrzeszeń Ogniwo — Związkowiec — Zryw; stadion Widzewa (dawniej Wimy); Reprezentacja Zrzeszeń Kolejarzy — Widzew; boisko DKS (ul. Nawrot 75 — 77); Reprezentacje szkół zawodowych — Reprezentacje szkół ogólnokształcących, przy czym składy zespołów ustali Kuratorium Okręgu Szkolnego, Boisko Bawelna, Ogródowa 28a; Bawelna — Re-sursa.

Piłki ręczna: boisko Bawelny, ul. Ogródowa 28a: godz. 16-ta: szczyptorniaki męski: LKS Włókniarz — Związkowiec; godz. 16-ta: siatkówka żeńska: Spójnia — Zryw; godz. 16.30 siatkówka męska: Spójnia — Bawelna; godz. 17-ta: koszykówka męska: Spójnia — Reprezentacja Łodzi.

Drużyny Chemii z mistrzem Polski w siatkówce żeńskiej na czele rozgrywają zawody propagandowe na prowincji. Lekkoatletyka: podczas przerwy meczu piłkarskiego na stadionie Zjednoczonych rozegrany zostanie bieg na 1500 mtr. oraz sztafeta 4 x 100 mtr. Startują najlepsi zawodnicy Łodzi. Pływanie: w Zgierz na krytym basenie odbędzie się o godz. 18-ej mecz Chemia Łódź — Włókniarz Zgierz. Zawody kolarskie: o godz. 17-ej na torze w Helenowie odbędzie się zawody propagandowe z udziałem najlepszych zawodników.

Zawody bokserskie: stadion LKS Włókniarz boisko hokejowe o godz. 17-ej odbędzie się następujące walki: Czyżewski — Maciak, Kamiński — Kargiel, Czarniecki — Organek, Kubiak — Kowalski, Mazur — Zachara, Olejnik — Rybicki, Kucharski — Ratyński, Taborek — Piórkowski, Żyjis — Urzędowicz.

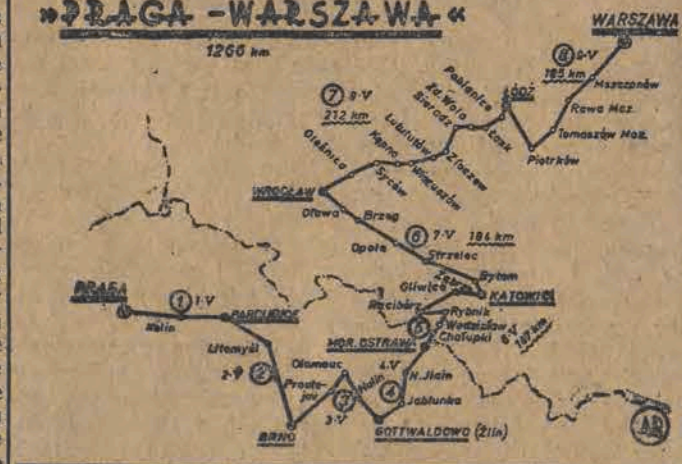
W razie nieporozumienia zawody powyższe odbędą się w hali Wimy. Zawody gimnastyczne: na stadionie Zjednoczonych o godzinie 16.30 odbędzie się pokaz gimnastyki przyrzadowej w wykonaniu najlepszych łódzkich zawodników (czek).

Zawody motocyklowe: na torze żużlowym na boisku przy Placu 9-go Maja o godz. 17-ej odbędzie się zawody z udziałem następujących zawodników: Krakowiaka, Muchy, Szalady, Koleczka I, Koleczka II, Kamińskiego, Pięty, Wróżyńskiego, Partaka, Kubiaka i innych.

Na boisku Arko ul. Wolowa 2 odbędzie się następujące imprezy: godz. 15-ta mecz piłki nożnej Arko — LKS Włókniarz I.B. godz. 17.15 siatkówka męska: Arko — Łódzianka. godz. 17.30 siatkówka żeńska: Arko — Łódzianka. Godz. 18.00 koszykówka męska: Arko — Łódzianka. oraz zawody lekkoatletyczne.

O godz. 20-ej na boisku przy ul. Kątnej 17 odbędzie się zawody bokserskie wewnątrz klubowe Arko.

## TRASA II MIĘDZYKRAJOWEGO WYCIĄGU KOLARSKIEGO PRAGA - WARSZAWA



## Skład drużyn czeskich na P-W

Podajemy składy drużyn kolarskich, które reprezentować będą Czechosłowację na międzynarodowym wyciągu Praga — Warszawa: drużyna I — Veselý, Houbec, Krejci, Peřic, Bohdan, Jyn. drużyna II — Waverka, Dolezalik, Tuklický, Veverka, Jenik, III drużyna — Javorzik, Sosák, Ejem, Szramek, Mladek, Kubrecht. Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

## Theodor Dreiser 109 Tragedia Amerykańska

— Dlaczego?  
— Przecież to moi krewni. Mogłoby nie chcieć ani mnie, ani jej trzymać dłużej!  
— Mhm. Uważaliby oskarżonego za nieodpowiedniego do pracy w swej fabryce, czy tak?  
— Tak właśnie myślałem.  
— No i co dalej?  
— Gdybym nawet chciał gdzieś wyjechać i ożenić się z nią, to przecież ani ja, ani ona nie mieliśmy pieniędzy. Mógłbym wszakże rzucić zajęcie w Lycurgus i poszukać sobie innej posady w jakimś innym mieście i dopiero wtedy mogłaby Roberta do mnie przyjechać, nie wiedziałem jednak nawet, dokąd mógłbym pojechać i zarobić tyle, co tutaj.  
— A czy oskarżony nie mógłby pracować w jakimś hotelu? Nie mógłby wrócić do dawnego zajęcia?  
— Mógłbym może, gdybym miał jakie referencje. Wolałem jednak nie pracować w ten sposób.  
— Dlaczego?  
— Nigdy mi się tak bardzo nie podobał... rodzaj takiej go życia...  
— Ale to chyba nie znaczy, że oskarżony nie miał ochoty na żadne zajęcie. Może nie miał zupełnie zamiaru szukać gdzie indziej pracy?

— O, nie! Miałem zresztą zupełnie inne zamiary. Zaproponowałem jej, aby sama wyjechała tam, gdzie mogłoby się urodzić dziecko, a mnie pozwoliła zostać w Lycurgus. Starabym się żyć oszczędnie i wszystko, co by mi pozostało, odsyłałbym jej, dopóki nie zaczęłaby pracować.  
— Bez obietnicy małżeństwa?  
— Czulem, że nie będę mógł się ożenić bez niechęci.  
— Cóż ona na to powiedziała?  
— Powiedziała, że nie pojedzie nigdzie, dopóki się z nią nie ożeni.  
— Mhm. Tak powiedziała bez ogródek?  
— Tak. Gotowa była poczekać jakiś czas, ale nie chciała nigdzie wyjechać przed ślubem.  
— Czy oskarżony powiedział wtedy, że już jej nie kocha?  
— Tak... prawie, że powiedziałem.  
— Jak to „prawie”?  
— Właściwie... nie chciałem jej tego powiedzieć, ale ona wiedziała dobrze, że jej nie kocham. Sama mi to powiedziała.  
— Powiedziała? Wtedy?  
— O, tak. Parę razy nawet.  
— Hm. to prawda, bo i z jej listów widać, że wiedziała o tym. Więc, gdy ci stanowczo odmówiła, co wtedy?  
— Sam nie wiedziałem, co mam robić. Przyszło mi na myśl, żeby wysłać ją na jakiś czas do domu, a ja przez ten czas oszczędziłbym cokolwiek pieniędzy... a może... może by ona wreszcie zrozumiała, że nie mogę się z nią ożenić...  
Clyde urwał i sięgnął ręką do ust. Ciężko mu było klamać.  
— No dalej! Lecz pamiętaj, Clydzie Griffithsie, że mu-

sisz mówić tylko prawdę, chociażby ci było wstyd. Lepsze to niż kłamstwo.  
— I... liczyłem, że może mniej się będzie bała i... nie będzie taka stanowcza.  
— Czy oskarżony bał się także?  
— No... tak... i ja się bałem.  
— Dalej!  
— Więc... więc miałem zamiar oddać jej wszystko, co bym uzbierał... nawet chciałem dopożyczyć od kogoś trochę pieniędzy... żeby... żeby skłonić ją do ustępstwa... żeby nie nalegała na małżeństwo i żeby sobie gdzie wyjechała. Mogłaby mieszkać gdzieś indziej, a ja bym jej pomagał.  
— Mhm. A ona nie zgodziła się na to?  
— Nie... to jest, nie co do małżeństwa, ale... zgodziła się wyjechać na miesiąc. Nie mogłem jej przeciwie powiedzieć, żeby się ode mnie odciągnęła.  
— Czy jej jednak wtedy powiedział oskarżony, że przyjedzie po nią, aby się z nią pobrać?  
— Nie! Nigdy jej tego nie mówiłem.  
— A co?  
— Powiedziałem... że jak tylko będę miał pieniądze... — jąkał się Clyde, zdenerwowany i zawstydzony — przyjadę po nią i wyjedziemy do jakiegokolwiek miasta, gdzie przemieszkamy, dopóki ona nie urodzi.  
— Nie powiedział jej wszakże oskarżony, że się z nią ożeni?  
— Nie, nie powiedziałem.  
— Ona jednak ciągle na to liczyła, naturalnie?  
— Tak.  
D-01901 (D. c. n.)